Dziś Dodatek Harc...

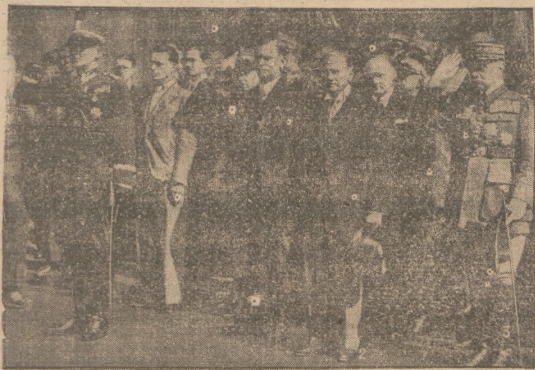
Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

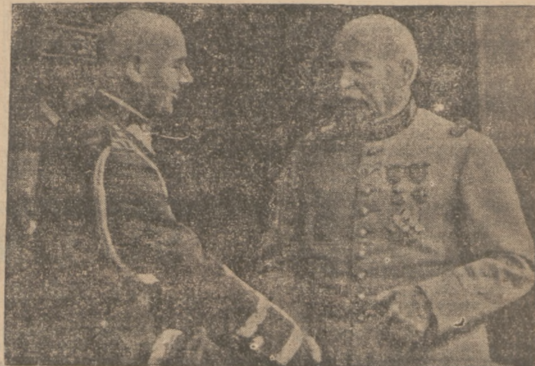
ROK XXVII | Czwartek 3 września 1936 r. | Nr. 240

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50



Gen. Śmigły-Rydz w otoczeniu wybitnych osobistości francuskich salutuje, podczas gdy orkiestra gra hymn narodowy.



Powitanie gen. Śmigłego-Rydza z bohaterskim marszałkiem Petain'em.

GEN. ŚMIGŁY-RYDZ

ODZNACZONY WIELKIM KRZYŻEM LEGII HONOROWEJ

PARYŻ, 2.9. (tel. wł.) We wtorek rano do miejscowości Auberive przybył gen. Rydz-Śmigły w towarzystwie ministra lotnictwa Cota, wyższych oficerów francuskich z gen. Gamelin na czele. Przybyli udali się na miejscowy cmentarz, gdzie leży 6.000 żołnierzy, poległych w krwawych walkach pod Reims. Na cmentarzu tym, zwanym Bois de Puits znajduje się 109 grobów **żołnierzy polskich, poległych na tym odcinku frontu w dniach ofenzywy niemieckiej w lipcu 1918 r. w czasie t. zw. drugiej bitwy nad Marną.**

W chwili przybycia generałów na cmentarz, honory oddał batalion 80 piechoty górskiej w czarnych mundurach i czarnych beretach, ze sztandarem i orkiestrą.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i francuskiego i przejściu przed frontem batalionu, gen. Rydz-Śmigły złożył u stóp krzyża wieniec ze wstęgami o barwach polskich z napisem: **„Polakom poległym we Francji — gen. dywizji Edward Rydz-Śmigły".** Równocześnie drugi wieniec ze wstęgami o barwach narodowych francuskich złożył **gen. Gamelin.**

REIMS, 2.9. (tel. wł.) Po uroczystości na cmentarzu Bois de Puits, gen. Rydz-Śmigły udał się na pola, gdzie w miejscach dawnych walk odbywały się ćwiczenia wojskowe, gen. Rydz-Śmigły **obserwował zastosowanie nowoczesnego sprzętu wojennego, a w szczególności zwrócił uwagę na manewry baonu motorowego, współdziałającego z akcją piechoty.**

PARYŻ, 2.9. (tel. wł.) **Prezydent republiki francuskiej Lebrun odznaczył gen. Rydza-Śmigłego Wielkim Krzyżem Legii Honorowej.**

Poza tym prezydent Lebrun nadał wysokie odznaczenia wyższym oficerom polskim, towarzyszącym generalnemu inspektorowi polskich sił zbrojnych w jego podróży do Francji.

CHARAKTERYSTYCZNY GŁOS FRANCUSKI

PARYŻ, 2.9. (tel wł.)

Na łamach prawicowego tygodnika „Choc" gen. Cugnac opublikował obszerny artykuł, w którym po naszkicowaniu sylwetki gen. Rydza-Śmigłego podkreśla, iż polski inspektor sił zbrojnych, jako główny wykonawca **„okrążającego czerwone wojska manewru" ma prawo do wdzięczności Polski i wdzięczności całego cywilizowanego świata.**

Lewicowy tygodnik pisze:

Dzięki gen. Rydzowi - Śmigłemu, któremu Francja zgotowała równie serdeczne przyjęcie, jak Polska generałowi Gamelin, umacnia się solidarność polsko-francuska, która jest nietylko tradycją, lecz także koniecznością, rozumianą przez wszystkich tych, którzy pragną zachowania pokoju.

Pięć balonów już wylądowało

o polskich zawodnikach brak wiadomości

WARSZAWA, 2.9. (tel. wł.) **Balony biorące udział w zawodach o puhar Gordon Bennetta, znajdują się już w powietrzu ponad 60 godzin, wobec czego wszystkie już z pewnością opadły.**

Do tej pory brak jednak wiadomości gdzie się znajduje większość balonów i który z pilotów odniósł zwycięstwo.

Balon **„Bruxelles"** wylądował w okolicy Smoleńska.

„Bruxelles" posuwał się z przeciętną szybkością 43 km. na godz. i przebył w powietrzu około 18 godzin.

Nadeszła również wiadomość, że balon **„Zurych III" lądował w Karalii, co oznaczałoby, że przebył 1.750 kilometrów. Dokładniejsze jednak informacje wykazały, iż balon opadł pod Petrozawodzkiem w okolicy jeziora Onega.**

Odbył on zatem mniej więcej 1.350 kilometrów.

Nadeszła również wiadomość, że balon **„Belgica", pilotowany przez słynnego lotnika Demuytera, wylądował w okolicy Smoleńska, kilkadziesiąt kilometrów dalej, niż balon „Bruxelles".**

Widać z tego, że balony pchane początkowo przez wiatr w kierunku wschodnim, zostały później skierowane ku północy.

Na obszarach północnej Rosji panuje depresja. Jeżeli balon znajduje się na wysokości 1000 m., to może posuwać się z szybkością około 100 km. na godzinę.

Jeżeli lotnicy zmuszeni byli lądować na pustkowiach z daleka od większych osad, to **może minąć jeszcze trochę czasu, nim dadzą znać o sobie.**

Pocztą nadeszły meldunki zrzucone przez lotników jeszcze na terytorium Polski. **Kpt. Hynek, pilotujący balon „Warszawa II", doniósł, że w dniu 30 sierpnia o godz. 20.30 przeleciał nad Janowem Podlaskim. Szybkość balonu 54 km. na godz. W tej samej porze zrzucił meldunek również balon francuski „Maurice Mellet".**

MOSKWA, 2.9. (tel. wł.) **Wedle nadesłanych tu wiadomości balon niemiecki „Augsburg" z pilotami Frankiem i Baudererem wylądował w okolicy Leningradu w dniu 31 sierpnia o godz. 15.58.**

WARSZAWA, 2.9. (tel. wł.) **W ostatniej chwili donoszą nam, że o 60 km. na północny wschód od miasta Kalinin (dawny Twer) wylądował balon francuski „Maurice Mallet".**

O załogach polskich brak wiadomości.

Robotnicy oskarżeni

O ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE

WARSZAWA, 2.9 (tel. wł.). W Ciechanowcu rozpoczął się proces o zajścia antyżydowskie. Na ławie oskarżonych zasiedli trzej robotnicy: Tadeusz Kłodziński, Stanisław Boguszewski i Antoni Marciniak. Są oni oskarżeni o to, że pobili kilku żydów i wybili szereg szyb.

Dziennikarze

U P. PREMJERA

WARSZAWA, 2.9 (tel. wł.). P. premier przyjął zarząd Związku Dziennikarzy R. P. Rozmowa odbyła się na temat znanego wystąpienia premiera dotyczącego stanowiska prasy polskiej wobec rządu. Rozmowa trwała przeszło godzinę. Pan premier wyraził swoje wielkie zadowolenie z osobistego zetknięcia się z dziennikarzami.

Lester w Genewie

GENEWA, 2.9 (tel. wł.). Do Genewy przybył dziś wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Lester i odbył szereg konferencyj.

Komuniści francuscy

domagają się 3 letniej służby wojskowej

PARYŻ, 2.9. (tel. wł.) Dziennik „Figaro" donosi, że odbyła się wczoraj konferencja ministra wojny Daladier z przedstawicielami parlamentarnych komisyj wojskowych.

Rozważano sprawę przedłużenia służby wojskowej.

Gdy przewodniczący komisji senackiej i minister spraw wojskowych proponowali przedłużenie służby na okres 2—2 i pół lat, to przedstawiciel komunistów żądał przedłużenia jej na okres 2 i pół do 3-ch lat.

Sprawa nie została definitywnie załatwiona, lecz przedłożona będzie w formie wniosku izbom ustawodawczym.

Przed generalnym atakiem na Madryt

Krwawe walki o Irun

LONDYN, 2.9. — Według doniesień z Gibraltaru, należy się liczyć z zajęciem Malagi przez wojska powstańcze w ciągu najbliższych dni. Uchodźcy, którzy na pokładzie torpedowca angielskiego „Worcester" przybyli do Gibraltaru, opowiadają, że wojska powstańcze znajdują się zaledwie 5 km. od miasta. Samoloty powstańcze bombardowały ostatnio miasto oraz lotnisko wojskowe, gdzie zniszczono prawie wszystkie hangary.

Bomby powstańcze wznieciły na lotnisku i w dzielnicy sąsiedniej kilkanaście pożarów. Wśród ludności cywilnej panuje niebywała panika.

WALKI O IRUN

PARYŻ, 2.9. — Trwające przez cały dzień wczorajszy walki o Irun nie doprowadziły do rozstrzygnięcia. Obie strony pozostały na dotychczasowych pozycjach. Miasto było intensywnie ostrzeliwane ogniem artyleryjskim, który wyrządził poważne szkody. Wiele osób spośród cywilnych mieszkańców miasta zostało zabitych lub rannych.

WZAJEMNE BOMBARDOWANIE

GURGOS, 2.9. — Główna kwatera wojsk narodowych komunikuje, że samoloty powstańcze bombardowały lotnisko w Barajas oraz warsztaty lotnicze w Guadalagara.

MADRYT, 2.9. — Samoloty rządowe bombardowały Sewillę, Grenadę, Kadyks i Kordobę, powodując poważne szkody. Celem ataków były przedewszystkiem lotniska.

POBÓR DO LEGII CUDZOZIEMSKIEJ

BURGOS, 2.9. — Rząd powstańczy ogłosił dekret o poborze ochotników do Legii Cudzoziemskiej.

Biura werbunkowe są otwarte w licznych miastach, znajdujących się w rękach powstańców. Werbunek już się rozpoczął. Decyzja rządu pawstańczego powzięta była na skutek licznych zgłoszeń, jakie nadeszły od cudzoziemców, pragnących walczyć po stronie powstańców. Dotychczas gen. Mollo zajmował rzekomo stanowisko nieprzychylne w sprawie udziału cudzoziemców w wojnie domowej.

LONDYN, 2.9. (tel. wł.) Według informacyj nadeszłych z Gibraltaru naczelny wódz powstańców gen. Franco opracowuje nowy plan jaknajszybszego zakończenia wojny domowej. Plan ten przewiduje, zamiast dotychczasowego rozproszkowywania sił na różnych frontach, podjęcie generalnego ataku na Madryt, bowiem upadek stolicy spowoduje również może nawet bez walki kapitulacje innych ośrodków oporu czerwonych.

W ramach tego planu wojska pod Irunem otrzymały rozkaz jak najszybszego zajęcia miasta, poczem skierowane być mają na front pod Madrytem. Według doniesień korespondenta Reutera gen. Mola uzupełnił kadry ochotnicze i w sile 20.000 ludzi wysłał już na Sierra Guadarrama, skąd uderzyć mają bezpośrednio na Madryt.

Reforma wyborcza

NA WĘGRZECH

BUDAPESZT, 2.9. — Premier Goemboes przesłał do przewodniczącego Izby Deputowanych pismo, w którym poleca mu zwołanie przedstawicieli wszystkich stronnictw, w celu omówienia sprawy reformy wyborczej.

Konferencja ta będzie zwołana niezwłocznie po wznowieniu prac parlamentu. Poza reformą wyborczą, będzie również omówiona sprawa rozszerzenia władzy regenta i reforma Izby Wyższej. Przewodniczący Izby Deputowanych poinformuje prezesa Rady ministrów o poglądach stronnictw.

Rząd na konferencji tej będzie reprezentowany przez wicepremiera oraz ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandja 360.80; Berlin 213.45; Bruksela 89.66; Londyn 26.73; Nowy Jork 5.31 1/4; Nowy Jork (kabel) 5.31 1/2; Oslo 134.35 Paryż 34.99 1/2; Praga 21.96; Stockholm 137.90; Zurych 173.20.

Akcje: Bank Polski 96.50 — 95.50 — 96.50; Węgiel 14.00; Lilpop 12.60; Starachowice 32.75

STALIN CIĘZKO CHORY

czy jedzie do Gruzji tłumić powstanie?

PARYŻ, 2.9 (tel. wł.). „Matin" w artykule, omawiającym rozwój sytuacji w Sowietach wskazuje na liczne symptomaty rozkładu Związku republik radzieckich, wywołujące żywy niepokój na Kremlu.

W ostatnim czasie zaznaczył się, według relacyj „Matin'a" szczególnie silny ferment w republikach Turkmeńskiej i Uzbeków, które uchodziły zawsze za „newralgiczne punkty" Związku republik sowieckich. Tendencje separatystyczne ujawniono również w Azerbajdżanie i Kozakstanie. W obu republikach wykryto tajną organizację, do której należeli wybitni miejscowi działacze komunistyczni, celem której było oderwanie tych ziem od Związku sowieckiego.

Na Krymie stwierdzono również istnienie ruchu, skierowanego przeciwko rządowi moskiewskiemu. Szczególnie niepokojące dla Kremla jest wykrycie organizacji wolnościowej w ojczyźnie Stalina w Gruzji, gdzie spisek dojrzał tak dalece, że w najbliższym czasie po zamordowaniu sekretarza generalnego partii komunistycznej, byłego czekisty Beria, proklamować miano niezależny rząd gruziński. Wśród 4 aresztowanych przywódców spisku znajduje się bliski krewny Stalina Dżugaszwili.

CHOROBA STALINA

PARYŻ, 2.9. „Le Matin" notuje pogłoski, które już od dłuższego czasu obiegają w moskiewskich kołach politycznych o ciężkiej chorobie Stalina. Jak wiadomo, Stalin już w 1926 r. chorował na wątrobę. Dolegliwości te obecnie znów dają się odczuwać. Od szeregu dni Stalin nie opuszcza łóżka. W Moskwie zwracają uwagę na fakt, iż Stalin nie był obecny na przedstawieniu w teatrze gruzińskim, do którego lubiał zazwyczaj uczęszczać.

RUCH PARTYZANCKI NA SYBERII

LONDYN, 2.9. Z Tokio donoszą: Dzienniki podają o niebywałem nasileniu ruchu partyzanckiego na całym terytorium sowieckiego Dalekiego Wschodu. Objektem napadów powstańców są przedewszystkiem koleje sowieckie. W ciągu ubiegłego miesiąca zanotowano napady między Irkuckiem a stacją Zima, gdzie wywołano katastrofy 5 pociągów wojskowych. Na st. Czeremchowo wysadzono w powietrze pociąg wojskowy za pomocą maszyny piekielnej. Pod st. Uda wywołano katastrofy 3 pociągów wojskowych.

Stalin jedzie do Gruzji?

BERLIN, 2.9 (tel. wł.). W związku z wyjazdem Stalina na urlop do Gruzji, warszawski korespondent berlińskiego „12-Uhr-Blatt" donosi, że Stalin wyjechał do swej ojczyzny nie na urlop, lecz celem uśmierzenia szerzącego się tam przeciw niemu buntu. Z doniesień korespondenta wynika, że w Gruzji wybuchły poważne zamieszki, wywołane przez opozycyjnych trockistów. Wzrost nastrojów opozycyjnych w swej ojczystej Gruzji uważa Stalin za wyjątkowo groźny i to skłoniło go do zdecydowania się na odbycie tak dalekiej podróży. Dalej wspomniany dziennik utrzymuje, że podróż do Gruzji odbył Stalin w pociągu pancernym. W środku pociągu pancernego znajdował się wagon sypialny, z którego Stalin jednak nie korzystał. Pociągowi Stalina towarzyszyć miały dwa dalsze pociągi pancerne, z których jeden jechał przed, drugi zaś za jego pociągiem. Wzdłuż całej przestrzeni ustawione były posterunki oddziałów GPU, które czuwały nad bezpieczeństwem toru kolejowego.

Polscy szachiści

ZDOBYLI SREBRNY MEDAL

MONACHIUM, 1.9 (tel. wł.). Olimpijski turniej szachowy został we wtorek zakończony. Klasyfikacja poszczególnych państw, jakie uczestniczyły w turnieju, przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce i medal złoty otrzymały Węgry, które uzyskały 110 i pół punktów. Drugie miejsce i srebrny medal przypadły Polsce z 108 punktami, zaś trzecie i medal bronzowy otrzymały Niemcy, które uzyskały 106 i pół punktów.

ANTONI HRAM

Śpiewak w masce

23) POWIEŚĆ.

— No, nie rób głupiej miny — odpowiedział tamten. — Wiesz, że zanim coś powiem, wpierw się dobrze namyślę. Wyobraź sobie, — ciągnął dalej — jak łatwo po takiej publicznej prezentacji mógłbyś zawierać znajomości z tysiącem kobiet, które wytrzeszczają pożądliwie gały na Zabierzańską. To jest coś... I mnie mógłbyś wprowadzić w lepszą sferę...

— A tamci?... — Wierczak charakterystycznym zwężeniem powiek objaśnił Machonia, że ma na myśli policyjny wywiad.

— Jełop jesteś — rzucił mu tamten w rozdrażnieniu, choć również szeptem. — Czy nie rozumiesz tego, człowieku, że policja dotychczas opiera się tylko na poszlakach, inaczej nie miałbyś dziś szczęścia podziwiać „śpiewaka w masce". A właśnie takie publiczne, bezczelne poprostu sprezentowanie się z loży hrabiny Zabierzańskiej zdezorjentuje ich, i jestem pewien, że szpiegujący cię agent dostanie nosa za wprowadzenie w błąd swoich przełożonych. Orjentuj się, chłopaczku — klepnął go po kolanie i spojrzał mu w oczy pytająco.

— Nie znam hrabiego...

— I cóż z tego?... Przedstawisz się, a Liljana nie będzie chyba wypierać się znajomości z lordem Crawfordem. Poznaliście się, powiedzmy, na bankiecie, z racji przyjazdu jakiegoś angielskiego dygnitarza do Polski. Zresztą nie chodzi o to, byś tam ślęczał do końca koncertu. Przywitasz się, porozmawiasz, bacząc przytem, ażeby być widocznym dla wszystkich, a później wrócisz do mnie...

Machoń chciał jeszcze coś powiedzieć, gdy nagle twarz Adolfa Wierczaka zmieniła się w jednej chwili z bladej na popielatą, a oczy omal nie wyskoczyły mu z orbit. Oto ni mniej ni więcej, tylko dostrzegł wchodzącego do hrabiowskiej loży owego tajemniczego jegomościa, który szpiegował go w chwili opuszczenia mieszkania Liljany Zabierzańskiej.

— Znasz go? — zapytał Machoń, który również zdążył to zauważyć.

— Wiesz kto to jest? — odpowiedział Wierczak pytaniem.

— No?

— Ów szpicel, za którym uganialiśmy się napróżno.

— Ooooo... — Juljan Machoń w tym jednym dźwięku zawarł cały niepokój i zaciekawienie, jakie opanowało go na tę rewelacyjną wiadomość.

Tymczasem Łęcki, przywitawszy się z hrabiną i jej małżonkiem, zajął miejsce, wskazane mu przez hrabiego.

Mikołaj był uszczęśliwiony. Nie spodziewał się nietylko tego, że Liljana dostrzeże go w jednej z przeciwległych lóż, ale przedewszystkiem, aby zaszczyciła go zaproszeniem, przysłanem mu przez jednego ze służby teatralnej. Wprawdzie krępowała go obecność hrabiego Zabierzańskiego, wolał jednak to, niż siedzieć w osamotnieniu, zdala od umiłowanej kobiety.

Wiedział zresztą, że hrabia Zabierzański obdarza go zupełnem zaufaniem i nie może być mowy o jakichkolwiek podejrzeniach.

— Zaprosiłam pana, doktorze, w tej nadziei, że będzie się pan lepiej czuł z nami starymi znajomymi, — podkreśliła z uśmiechem — niż między obcymi ludźmi, gdyż, jak zaobserwowałam, nie zamienił pan z sąsiadami ani jednego słowa.

— Pani hrabina była łaskawą poświęcić mej skromnej osobie tyle uwagi? — rzekł, mile zdziwiony.

— No, nietylko panu — zastrzegła się, co Łęckiego wprawiło w pewnego rodzaju zakłopotanie. — Szalenie lubię obserwować zebraną w teatrze publiczność...

— Tak, Lili to bardzo lubi. I słusznie — potwierdził hrabia, zgadzając się zawsze z upodobaniami pięknej małżonki.

— Pani hrabina studjuje typy... — uśmiechnął się Mikołaj.

— Tak. I jeżeli znajduję ciekawy typ, wówczas zapraszam go do swej loży — odparła z tym samym co pierwej, wiele mówiącym uśmiechem.

— Są typy dodatnie i tak zwane z pod ciemnej gwiazdy. Jedne i drugie przedstawiają cenny materjał obserwacyjny — zauważył Mikołaj. — Jestem więc niezmiernie ciekaw, do której kategorji pani hrabina raczyła mnie zaliczyć...

— Tego się pan nie dowie — odrzekła, mrużąc filuternie podczernione powieki.

C. d. n.

Społeczeństwo dbać musi o to

by szkoła urabiała prawe charaktery

Razu pewnego król francuski Ludwik XIV postawił swemu ministrowi Colbertowi pytanie, dlaczego nie może on monarcha wielkiej, potężnej Francji — pokonać małych Niderlandów. Colbert dał wówczas następującą odpowiedź: „To stąd pochodzi, że wielkość kraju nie zależy od jego obszaru, ale od charakteru mieszkańców".

Gdy w dniu dzisiejszym okazałe gmachy szkolne i małe, często strzechą kryte szkółki wiejskie, wypełnią się gwarem mielomiljonowej rzeszy młodzieży, natenczas mimowoli przypominają się słowa Colberta wyżej przytoczone.

Od zarania odzyskanej niepodległości toczy się w Polsce walka o to, by szkoła oprócz kształcenia umysłów urabiała charaktery, czyniła z młodego pokolenia ludzi pełnowartościowych o mocnych charakterach, odpowiednio przygotowanych do sumiennego pełnienia obowiązków zawodowych, obowiązków wobec rodziny, społeczeństwa i państwa.

Znamy wszyscy dzieje tej walki, wiemy na jakim ona odbywa się podłożu i kto ją prowadzi. Z jednej strony stoi zwarta masa społeczeństwa katolickiego, świadoma swych praw, jak również i obowiązków wobec młodego pokolenia a z drugiej strony nieliczna, lecz świetnie zorganizowana grupa dotkrynerów, która z uporem godnym lepszej sprawy stara się oprzeć światopogląd młodzieży na założeniach całkowicie materialistycznych z zupełnym wyeliminowaniem etyki katolickiej.

Ostatnie lata wyjątkowo sprzyjały akcji różnym „państwowotwórczym" kierunkom, a jednocześnie oznaczały się uporczywym eliminowaniem czynnika katolickiego ze szkoły.

Rezultaty tej akcji, której wzorów szukać należy w stosunkach francuskich, nie kazały na siebie długo czekać. Czytaliśmy wszyscy alarmujące w najwyższym stopniu wiadomości o demoralizacji stwierdzonej wśród młodzieży jednego z okręgów szkoln. Zamieściliśmy wówczas głos jednego z ojców, zaniepokojonych istotnie przerażającą statystyką.

To są efekty, które dało urabianie charakterów młodzieży bez uwzględniania zasad etyki katolickiej.

Rozpoczynający się rok szkolny pobudzić musi społeczeństwo katolickie do wzmożonej walki o właściwe kształcenie dusz młodzieży. Nie tylko rodzice muszą ją prowadzić, nie tylko prefekci i duchowieństwo, wszystkie organizacje katolickie i katolicki pogląd uznające muszą podjąć w całym kraju akcję, aby naród nasz był nie tylko liczbą obywateli wielki i mocny, lecz również ich prawymi charakterami.

Sprawy polityczne i gospodarcze

są również celem wizyty gen. Smigłego-Rydza

Omawiając wizytę gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu, londyński „Times" stwierdza, **że lista osób, z którymi się gen. Rydz Śmigły widział, wskazuje na doniosłość wizyty.** Dziennik podkreśla ton niezwykłej serdeczności i poszanowania w przemówieniu Daladiera w czasie śniadania.

Wedle „Timesa" nie ulega wątpliwości, że **wizyta posiada nie tylko wojskowe, ale także i polityczne znaczenie nie jest również pozbawiona znaczenia gospodarczego.**

Niedawna wizyta gen. Gamelin w Warszawie niewątpliwie przyczyniła się do usunięcia pewnego chłodu, jaki zapanował w stosunkach francusko-polskich. Opinia francuska w Paryżu wyraża nadzieję na jeszcze ściślejsze porozumienie w wyniku rozmów gen. Rydza-Śmigłego.

Nie oznacza to jednak konieczności zawarcia dalszych sztywnych układów lecz jedynie wprowadzenia nowego ducha w zastosowaniu układów już istniejących. „Times" podkreśla, iż rząd francuski, aczkolwiek wzmacnia swoje związki z Polską, jednak zdecydowany jest nie zaniedbać żadnej sposobności, aby doprowadzić do poprawy stosunków z Niemcami mimo, iż widoki tej poprawy nie są obecnie w tym zakresie wielkie.

Już jest w przygotowaniu

nowy budżet państwowy

Wszystkie Ministerstwa zajęte są układaniem preliminarzy budżetowych na rok 1937-38. Wydane zostały instrukcje, aby preliminarze poszczególnych ministerstw przedłożone zostały departamentowi budżetowemu Ministerstwa skarbu do dnia 20 września.

Po tym terminie rozpoczną się końcowe prace Ministerstwa skarbu nad preliminarzem budżetowym państwa.

Ministerstwo skarbu postanowiło opracować preliminarz budżetowy **pod hasłem bezwzględnej równowagi oraz urealnienia przewidzianych dochodów i wydatków.**

Jak należy oczekiwać, każda pozycja po stronie wydatków zbadana będzie co do swej celowości, przyczem niewątpliwie niektóre pozycje w preliminarzach resortowych ulegną redukcji, inne zaś zwiększeniu. Baczna uwaga skierowana będzie również na wysokość preliminowanych dochodów skarbowych.

Wszystkie wątpliwe co do swej wysokości pozycje dochodów sprowadzone będą do właściwego poziomu.

W jaki sposób Niemcy zapłacą

nam zaległości za tranzyt kolejowy

W przeprowadzaniu zawartego w kwietniu rb. zasadniczego polsko-niemieckiego porozumienia co do sposobu ruchu tranzytowego z Prus Wschodnich do reszty Niemiec i z powrotem, zostały w dn. 31 sierpnia rb. podpisane w Min. komunikacji Rzeszy i w Min. gospodarki Rzeszy dwa układy, regulujące otwarte kwestje finansowe i techniczne ruchu tranzytowego do końca 1936 roku.

W pierwszym z tych układów został ruch tranzytem w interesie zaoszczędzenia kosztów skupiony na najkrótszej drodze.

W drugim układzie, zajmującym się sprawą zaległych jeszcze polskich wierzytelności w ruchu tranzytem, przewidziana została likwidacja tych zaległości niemieckimi pretensjami finansowymi w Polsce, oraz przez dodatkowy wywóz towarów niemieckich do Polski.

W ten sposób udało się na drodze obopólnego porozumienia rozwikłać to zagadnienie.

Warszawscy Zydzi

INTERWENIUJĄ W SPRAWIE PALESTYNY

Do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie zgłosiła się delegacja żydowskich organizacyj politycznych z sen. Schorem i pos. Somersteinem w sprawie ostatnich zajść w Palestynie.

Delegacja złożyła ambasadorowi Kennardowi i konsulowi Savery protest przeciwko projektom wstrzymania żydowskiej emigracji do Palestyny.

Zydowscy „towarzysze"

NA LISTACH PPS. W ŁODZI

Według doniesień Warsz. Dziennika Narod. łódzkie władze PPS. umieściły na swych listach kandydatów do rady miejskiej wielu żydów.

I tak np. w X okręgu na pierwszem miejscu wysunięty został adwokat Rafał Kemper, niechrzczony żyd, właściciel kamienic w Berlinie, oraz placów w Marysinie. Na czwartem miejscu na tejże liście figuruje „towarzysz" Anna Lewinson, biuralistka...

Bardzo podobnie wygląda lista PPS. w okręgu IX. Na drugiem miejscu stoi tam adwokat żyd Kazimierz Hartman, nie mniej osobliwy proletariusz od towarzysza-kamienicznika Kempnera. Na piątem miejscu w tymże okręgu stoi „towarzysz" Dawid Wajnryb.

Być może, że na listach PPS figuruje dużo więcej żydów, ukrytych wstydliwie pod spolszczonemi nazwiskami, na których głosować ma polski robotnik.

Z DNIA

ICH WSPÓLNE SYMPATIE

W rozważaniach na temat krwawej wojny domowej w Hiszpanii, „Warszawski Dziennik Narodowy" wskazuje, że Europa podzieliła się na dwa obozy, reprezentujące dwie krańcowo różniące się ideologie: narodową i socjal-komunistyczną. W ten sam sposób podzielone są sympatie ludów europejskich, m. in. również mieszkańców Polski. Oczywiście olbrzymia większość społeczeństwa polskiego stoi po stronie wojsk walczących z komunizmem hiszpańskim. Lecz nie wszyscy.

Są też w naszym kraju i tacy — pisze wspomniane pismo — którzy mówią „nasi" o przeciwnej, walczącej w Hiszpanii stronie.

Wystarczy przejrzeć tytuły artykułów i depesz w żydowskim „Naszym Przeglądzie". Oto garść z pośród nich: „Miasta pod jarzmem powstańców", „Z centrum rewolty Burgos", „Rząd włoski nie wie o niczem"... „Swastyka śpieszy z pomocą", „Powstańcy podnieśli rękę przeciwko państwu hiszpańskiemu", „Zbuntowani faszyści mordują jeńców" „Antysemityzm faszystów hiszpańskich", „Jak wyglądają audycje stacji nadawczej powstańców hiszpańskich: teror i wulgarność na falach eteru". I tak dalej — w każdym niemal numerze!

W zupełnie podobnym tonie pisze socjalistyczny „Robotnik": „Były monarchista potępia bandę Franco i S-ka", „Solidarność z Czerwoną Hiszpanią!" „W Maroku również nie chcą Franco", „Wiadomości ze źródeł rewolty", „Spisek międzynarodowej reakcji przeciw ludowi hiszpańskiemu". I tak dalej. Zarówno socjaliści, jak żydzi, z drżeniem serca oczekują wyniku walk w Hiszpanii — z rozpaczą patrzą na zwycięstwa powstańców.

Można tłumaczyć, słabo zresztą, stanowisko socjalistów, czujących wielką antypatię do faszyzmu, którego rzekomo reprezentują oddziały narodowe w Hiszpanii.

Ale że żydzi stoją po stronie tych, którzy mordują bezlitośnie niewinnych ludzi, zarzynają kobiety, dzieci, duchowieństwo jak barany — trudno to zrozumieć. Przecież właśnie oni tak nie lubią pogromów, tak bardzo mają za złe Arabom, że zamordowali kilkudziesięciu osadników żydowskich podczas dotychczasowych rozruchów w Palestynie.

A może dlatego darzą sympatją czerwony motłoch, że tępi on katolików?

W pięknym Sztokholmie o Polsce

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Sztokholm, w sierpniu.

Uroczy jest Sztokholm w lecie, gdy słońce obrzuca swymi promieniami miasto rozsiadłe na wyspach, oblane wodą ze wszystkich stron, poprzetykane gęstemi kępami zieleni. Sztokholm ma osobliwy charakter śród wszystkich innych stolic europejskich: jest to miasto zarazem arystokratyczne i demokratyczne. Demokratyczny politycznie i społecznie, zamożny, pozbawiony właściwych innym miastom przeskoków od nędzy do bogactwa, żyjący na wysokim dość jednolitym poziomie, Sztokholm uderza jednocześnie każdego turystę swym spokojnym, opanowanym ruchem miejskim, elegancją i dobrym wyglądem tłumu ulicznego, brakiem wszelkiej tandety w sklepach, w architekturze miasta, w środkach komunikacji, w rodzaju rozrywek. Widać, że jest to miasto i ludność zamożna, ale zamożność ta jest rozprowadzona szeroko i nie ogranicza się do górnej, cienkiej warstwy społecznej, jak to ma miejsce w Nowym Jorku np. czy też w Paryżu lub w Berlinie.

Istniejące między Polską a Szwecją stosunki handlowe zacieśniają się coraz bardziej. Na wzajemne zaś poznanie się obu narodów, na rozkwit sympatii między jednym i drugim krajem wpływa — i to wydatnie — coraz większy rozwój turystyki, coraz częstsze podróże indywidualne i grupowe do Sztokholmu i do Warszawy, słowem wymiana ludzi i wymiana wrażeń, poglądów, opinii.

Oficer szwedzki i instruktor gimnastyki, kapitan A. Berg von Linden, który był niedawno w Polsce i badał tu na miejscu kwestję wychowania fizycznego, drukuje teraz w pismach szwedzkich artykuły o Polsce. Uwagę kpt. v. Lindena zwrócił przedewszystkiem przyrost naturalny ludności w Polsce oraz duża liczba dzieci. Pisze on: „W Polsce przybywa co roku 400.000 dzieci, i największą troską w tym kraju jest to, w jaki sposób nadążyć z budową szkół i zwerbowaniem sił nauczycielskich dla dziatwy w wieku szkolnym, której liczba z 3 milionów w 1929 roku podskoczyła do 5 milionów w roku 1936". Opisując dalej swoje wrażenia z pobytu w miastach Polski, wyraża się kpt. v. Linden: „Miałbym wprost chęć zabrania z sobą do domu tuzina tych dzieci, gdyż my w Szwecji mamy więcej pieniędzy niż dzieci, a w Polsce rzecz się ma odwrotnie" („Dagens Nyheter").

Duże i korzystne bardzo dla nas wrażenie zrobiły wizyty naszych dwóch nowych okrętów motorowych „Batory" i „Piłsudski", w porcie sztokholmskim. Podziwiano zarówno ich rozmiary jak i pięknie urządzone wnętrza. Do Sztokholmu przybyło tego [illegible] zgórą 40 okrętów z wycieczkami turystycznymi z różnych krajów, jak widać jednak z głosów prasy, okręty polskie zdystansowały wszystkie inne w opinii Szwedów. Język polski rozbrzmiewał często na ulicach, w kawiarniach i restauracjach sztokholmskich. Przyzwyczajono się tu już do wycieczek polskich i wita się je tak serdecznie i sympatycznie, jak to w Sztokholmie potrafią, gdy chcą.

S. P.

Na progu nowego roku szkolnego

Rozpoczynający się rok szkolny znowu czyni aktualnymi wszystkie zagadnienia związane ze szkołą, jej życiem i potrzebami. Cały zespół tych zagadnień sprowadza się właściwie do jednego centralnego problemu: co uczyniono dotychczas dla ratowania oświaty, zagrożonej jak najdalej sięgającym kryzysem i jaka powinna być polityka szkolna na najbliższy okres.

Pozornie od września 1935 roku w dziedzinie szkolnictwa nic zasadniczo nie zmieniło się. Nie powiększono ilości etatów nauczycielskich w takim stopniu, aby można było zapewnić powszechne nauczanie wszystkim dzieciom w Polsce i podnieść poziom organizacyjno - dydaktyczny szkoły powszechnej. Nie przystąpiliśmy również do planowego budownictwa szkolnego w rozmiarach pozwalających na radykalną walkę z przeludnieniem szkół powszechnych oraz ich katastrofalnym brakiem na wsi. Nie nastąpiło żadne polepszenie warunków pracy nauczyciela i jego pozycji materjalnej.

W rzeczywistości jednak zmieniło się wiele, zarówno w sensie negatywnym jak i pozytywnym.

Istnieją pewne dziedziny pracy zbiorowej, w których nieposuwanie się naprzód jest cofaniem się. Należą tu: obrona narodowa, oświata, życie gospodarcze. Kraj, zatrzymujący się w tych dziedzinach na martwym punkcie, jest dystansowany przez inne i jednocześnie znacznie utrudnia sobie — a czasem uniemożliwia — późniejsze uzupełnienie luk i niedoborów, które powstały wskutek zaniedbania nieprzerwanej, systematycznej i planowej pracy. Tego rodzaju stagnacja odbija się szczególnie katastrofalnie na szkolnictwie. Obniżenie się poziomu szkoły i pozostawienie poza jej murami olbrzymiej ilości dzieci powoduje dewastacje w dziedzinie umysłowej i moralnej, głęboko sięgające w psychikę i świadomość obywatelską młodego pokolenia.

Dokształcenie człowieka niedouczonego, nieprzygotowanego do życia i samodzielnego korzystania z dorobku cywilizacyjnego swojego narodu, późniejsze przetwarzanie umysłowości oraz uczuć i instynktów jednostki, która nie otrzymała za młodu podstaw moralnych, dźwignięcia na wyższy poziom kultury wielomiljonowych mas społeczeństwa, pozbawionych w dzieciństwie szkoły — są to zadania wymagające wielu lat uporczywej pracy i dużego nakładu zarówno sił jak i pieniędzy.

Szkoda, wynikająca z braku dobrej szkoły — lub, co gorsza, szkoły wogóle — nie jest spustoszeniem natury materjalnej, które może być usunięte w sposób mechaniczny. Szkoda ta stanowi tak wielki i groźny niedobór w tężyźnie moralnej, kapitale umysłowym i gotowości obywatelskiej społeczeństwa, że zniweczenie jej skutków może stać się zadaniem ponad siły kraju. Do tego zaś nie wolno nam dopuścić!

Gorzka prawda, że w ubiegłym roku szkolnym nie uczyniliśmy niczego decydującego dla szkoły i oświaty, musi stać się bodźcem do podjęcia tem żywszej akcji w roku bieżącym. Winien wypłynąć z niej nakaz śmiałego i wielkiego czynu.

Przedłużający się kryzys szkolnictwa wymaga dwuch rzeczy: planowej polityki oświatowej i radykalnych posunięć w zakresie pomocy dla szkoły.

Nie trzeba żywić złudzeń, że to, co musi być czynem o pierwszorzędnej doniosłości państwowej, zostanie dokonane przez garstkę ludzi dobrej woli lub akcję o charakterze filantropijnym. Żadne państwo nie powierza troski o swoją armję organizacjom charytatywnym i nie opłaca swych urzędników ze zbiórek ulicznych. Wymagając słusznie od społeczeństwa jak najdalej idących ofiar — pracy i pieniędzy — państwo, posiadające ambicję istotnej mocarstwowości, spełnia wszystkie swe zasadnicze funkcje, gdyż jedynie ono posiada zespół środków materjalnych i moralnych, umożliwiających dokonanie tego.

Wielkie zadanie zapewnienia wszystkim dzieciom w Polsce wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej, niezależnie przerasta ograniczone możliwości inicjatywy prywatnej. Jeżeli państwo nie spełni tego zadania, nie spełni je nikt.

Pozytywną pozycję w bilansie ubiegłego roku szkolnego stanowi uświadomienie sobie przez szerokie warstwy społeczeństwa powagi kryzysu szkolnego oraz konieczności natychmiastowej szeroko zakreślonej akcji pomocy.

Pierwsze kroki w dziele ratowania szkoły już poczyniono: Ministerstwo WR i OP tworzy około 2000 nowych etatów.

W rozpoczynającym się roku szkolnym musimy przystąpić do dalszego etapu: nakreślenia wielkiego planu oświatowego oraz należytego uwzględnienia w budżecie państwa potrzeb szkoły. Najwyższy interes państwa domaga się, aby w hierarchji jego potrzeb państwowych oświata zajmowała pierwsze miejsce po obronie narodowej.

z. m.

Nauka w szkole ćwiczeń

PRZY LICEUM PEDAGOGICZNEM W SOSNOWCU

Po skasowaniu seminarjów nauczycielskich pozostała w Sosnowcu 6-cio klasowa szkoła ćwiczeń jako początek przyszłego Liceum Pedagogicznego.

Szkoła ćwiczeń jest zakładem państwowym. Taksa administracyjna wynosi rocznie zł. 80, półrocznie 40 zł.

Funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi, oraz posiadacze medalu i Krzyża Niepodległości o ile wykażą się świadectwem ubóstwa mają w opłatach taksy administracyjnej ulgi.

Rok szkolny rozpocznie się dnia 3 bm. nabożeństwem o godzinie 9. Dzieci gromadzą się na godzinę 8.30 w szkole na placu, ul. Wawel 1.

Zapisy przyjmuje się jeszcze do kl. I, II i III.

Normalna nauka dnia 4 bm. o godz. 8, dla klas starszych, dla klasy pierwszej o godzinie 9.

---

100 bezrobotnych z Sosnowca

znajdzie wkrótce pracę

Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze, w ub. poniedziałek zebrało się przed biurem Funduszu Pracy w Sosnowcu ponad 100 bezrobotnych, którzy przeszli następnie przed Ratusz.

Delegacja bezrobotnych interwenjowała u kierownika biura F. P. oraz u wiceprezydenta Almstaedta w sprawie zatrudnienia na robotach publicznych dalszej partji bezrobotnych.

Delegacja powoływała się na obietnicę dyrektora Funduszu Pracy w Warszawie min. Dolanowskiego, który w swoim czasie przyrzekł że Sosnowiec otrzyma dodatkowe kredyty, w związku z czem będzie można zatrudnić jeszcze 100 bezrobotnych.

Wiceprezydent Almstaedt porozumiewał się w tej sprawie z dyrektorem wojewódzkiego biura F. P. w Kielcach ów zaś z min. Dolanowskim.

Jak się dowiadujemy dyr. Dolanowski potwierdził swą obietnicę i przyrzekł sprawę tę załatwić w najbliższych dniach.

Zarząd miasta po otrzymaniu zawiadomienia o przyznaniu dodatkowego kredytu, zwróci się bezwłocznie do Funduszu Pracy o zapośredniczenie do pracy partji 100 bezrobotnych.

Spodziewać się należy, że może jeszcze w b. tygodniu, a najpóźniej z początkiem przyszłego tygodnia bezrobotni owi zaczną pracować, aby jeszcze przed nadejściem zimy mogli zarobić kilkadziesiąt złotych.

Z działalności

FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

Wydatki Funduszu Kultury Narodowej w roku 1935-36 wyniosły ogółem 1.844 tys. zł. w tem wydatki na popieranie nauki 989 tys. zł. (stypendja 330 tys. zł.) na popieranie sztuki 822 tys. zł. (stypendja 56 tys. zł.), wydatki administracyjne 33 tys. zł.

Stypendja otrzymało ogółem 285 osób, w tem 193 na studja w kraju i 92 na studja zagranicą. Na studja matematyczno - przyrodnicze otrzymało stypendja 55 osób, na studja humanistyczne 102 osoby, na studja w zakresie nauk stosowanych 28 osób, oraz na studja w zakresie sztuk pięknych 100 osób.

W porównaniu z rokiem 1934-35 wydatki Funduszu Kultury Narodowej wzrosły o 275 tys. zł.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

3 czwartek

Dziś Szymona
Jutro Rozalji
Wschód słońca 4 m. 57.
Zachód „ 18 m. 30.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Nowe przygody Tarzana".
PALACE: „Czarny Anioł".

—xx—

× **SPROSTOWANIE.** W zamieszczonej we wtorkowym numerze odpowiedzi na krytykę sprawności komunikacji autobusowej na Sosnowiec — Miechów mylnie wydrukowano nazwisko dyrektora spółki, którym jest p. J. Brojewski, a nie Krajewski.

× **WYPADEK W BIEDA-SZYBIE.** — Onegdaj wydarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas wydobywania węgla z jednego z bieda-szybów na Dębowej Górze w Sosnowcu. Mianowicie został przygnieciony węglem bezrobotny Józef Chorzela z Będzina, doznając złamania nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

× **WIELKA ZABAWA LETNIA.** W niedzielę, dnia 6 września rb. odbędzie się w parku sieleckim Gw. hr. Renard zabawa, urozmaicona atrakcjami z loterją fantową, na której będzie można wygrać wiele cennych rzeczy. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet tani we własnym zarządzie. Całkowity dochód przeznaczony jest na budowę kościoła w Nowym Sielcu. Wejście 40 gr., dla wojskowych, uczącej się młodzieży i dzieci 20 gr. A więc kto chce mile i beztrosko spędzić czas, niech spieszy w tym dniu do parku.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Od tygodnia przygotowywana jest sztuka na rozpoczęcie sezonu 1936-37. Premiera odbędzie się dnia 5 bm. t.j. w sobotę o godz. 8.30 dana będzie świetna komedja w trzech aktach Tadeusza Rittnera p.t. „Głupi Jakób" w reżyserji dyr. Gołaszewskiego z udziałem pp.: Arciszewskiej, Anusiakówny, Jasnorzewskiej, Marwicz, Cornobiss, Erwana, Gołaszewskiego, Kochanowicza, Kostrzyńskiego i Krotkego. Komedja ta dzięki swym walorom literackim cieszy się wszędzie długotrwałem powodzeniem, czego dowodem są ostatnie jej sukcesy na scenie Teatru Narodowego w Warszawie. Bilety wcześniej nabywać można w firmie W. Czechowskiego.

× **ZE SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.** W dniu 3 bm. rozpoczyna się rok szkolny w szkole przemysłu artystycznego w Sosnowcu 1 Maja 25. Skład grona pedagogicznego w b. roku szkolnym przedstawia się następująco: kierownik szkoły p. Makowski, prof. Z. Nowakowska, art. malarz W. Pilecki, mgr. Geydowd, mgr. Sawicki, arch. J. Skrzyński, art.-malarz A. Zagórowski, grafik W. Pichel. Bieżący rok szkolny dzięki uzyskaniu przez kierownictwo szkoły odpowiedniego lokalu oraz pozyskaniu wybitnych sił fachowych i pedagogicznych zapowiada się b. ciekawie i gwarantuje dalszy rozwój tej placówki.

Paczki do Hiszpanji

NIE BĘDĄ WYSYŁANE

Ogłoszone zostało zarządzenie Ministerstwa poczt i telegrafów w sprawie ograniczenia ruchu pocztowego pomiędzy Polską a Hiszpanją.

Zarząd pocztowy Hiszpanji powiadomił nasze władze o zawieszeniu przyjmowania paczek pocztowych, przeznaczonych do Hiszpanji, jak i jej kolonii w Marokku, Wyspach Kanaryjskich i Gwinei.

Poczta hiszpańska nie może bowiem brać odpowiedzialności za całość przesyłek wskutek trwających zamieszek rewolucyjnych.

—oOo—

× **POCIĄG POPULARNY DO KRAKOWA.** Liga Popierania Turystyki Delegatura w Katowicach organizuje w niedzielę 6 września br. pociąg popularny z Katowic do Krakowa na Wystawę Turystyczną. Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi złotych 3.90. Wstęp na wystawę wynosi za okazaniem karty kontrolnej 0.85 zł. Rozkład jazdy: Katowice odjazd 8.15 Kraków przyjazd 9.55. Powrót: Kraków odjazd 19.45 Katowice przyjazd 21.27. Zniżka dojazdowa do Katowic i z powrotem wynosi 50 proc. taryfy normalnej. Karty kontrolne sprzedają: „Biura Podróży Orbis" w Katowicach, Chorzowie, Sosnowcu, Będzinie, „Wagons—Lits—Cook" i kasa biletowa w Katowicach okienko nr. 8 Hala 1.

× **WYSTĘP CHÓRU NA JĘZORZE.** Robotnicze Towarzystwo turystyczne w Polsce oddział w Jęzorze urządza występ sekcji chóru „Echo", dnia 6 bm. o godz. 19 na sali p. Farberowej w Jęzorze.

Przyjdźmy z pomocą ociemniałym

Zorganizowanie Tow. opieki w Sosnowcu

Sprawa opieki nad niewidomemi w Polsce stoi na b. niskim poziomie.

Założone w 1910 r. w Warszawie Towarzystwo opieki nad ociemniałymi nie rozporządzając dostatecznemi funduszami i wskutek wybuchu w cztery lata później, wojny światowej — upada.

W roku 1918 zostało powołane do życia czynne dotychczas, specjalne **Zgromadzenie** Sióstr **Franciszkanek Służebnic Krzyża** dla pracy wśród niewidomych.

W 1921 r. Towarzystwo otrzymało bezinteresownie w Laskach pod Warszawą duży szmat ziemi od pp. Daszewskiego i Gliszczyńskiego. Na tych terenach wybudowano przy pomocy finansowej społeczeństwa oraz czynników komunalno - rządowych, **dziesięć budynków mieszkalnych i osiem gospodarczych** w których znajdują się: przedszkole, szkoła **powszechna z dwoma internatami, kursa dokształcające dla młodzieży oraz cały szereg warsztatów:** szczotkarnia, koszykarnia trykotarnia, drukarnia brajlowska, drukująca specjalne pismo dla niewidomych, nazwane tak od jego wynalazcy Francuza Brajlea, introligatornia; prócz tego wykonywane są roboty ze sznurków, rafii, wyplatanie krzeseł i t.d. Obecnie w Laskach przebywa przeszło **140 osób ociemniałych** różnego wieku. Poza tym czynne są oddziały w Poznaniu i Wilnie.

W roku ubiegłym we wszystkich tych oddziałach korzystało z opieki Towarzystwa 353 osoby, podczas gdy w Polsce mamy **przeszło 20 tys. niewidomych.** Z zestawienia tych dwóch pozycji dochodzimy do wniosku, że zapotrzebowania Towarzystwa w stosunku do ilości pozostałych osób jest ogromne, a dalsza praca rozwojowa Towarzystwa bez ofiarnej pomocy społeczeństwa jest nie do pomyślenia.

Obecnie na terenie wszystkich miast Polski tworzą się Towarzystwa, które mają za zadanie **nieść pomoc ociemniałym.**

Onegdaj odbyło się w siedzibie lekarzy przy ul. 3 Maja 15 w Sosnowcu, zebranie nowopowstającego na terenie Zagłębia Towarzystwa opieki nad ociemniałymi. Towarzystwo to powstaje dzięki wybitnej inicjatywie znanej działaczki społecznej p. dr. Kozłowskiej, której nie spożyta energia i poświęcenie się sprawom społecznym godne są jaknajwiększego uznania. Przewodniczącym zebrania wybrano dyr. Lewandowskiego, poczem dr. Szwarcbartowa wygłosiła referat o niedoli niewidomych, poczem przystąpiono do wyboru członków do poszczególnych sekcyj.

Do sekcji zbiórkowej wybrano pp.: Domańską, Strzelecką, dyr. Krzyżkiewiczową, małżonków dr. Wierzbickich, dr. Krogulską, Z. Jagiełłowiczową, dyr. Zillingerową, dr. Budzyńskiego i Stow. młodzieży katolickiej na Pogoni.

Do sekcji imprezowo - dochodowej weszli pp.: dr. Kozłowska, dyr. Lewandowski i p. Eski. Następnie uchwalono urządzić w dniu 13 bm. na rzecz pomocy ociemniałym, **zbiórkę uliczną oraz podwieczorek towarzyski w Adrii.**

Pod koniec zebrania wybrano przez aklamację zarząd Towarzystwa opieki nad ociemniałymi z siedzibą w Sosnowcu w następującym składzie: przewodniczący oraz skarbnik **dr. Kozłowska**, wiceprzewodniczący dyr. Lewandowski i sekretarz p. Strzelecka.

Doceniając w całej doniosłości cel i zadania Towarzystwa opieki nad ociemniałymi, zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa, aby w dniu 13 bm. poparło zamierzenia Towarzystwa, niosąc tem samem pomoc materialną dla wielu nieszczęśliwych istot ludzkich dotkniętych strasznym kalectwem — ślepotą.

Czego domagają się

właściciele nieruchomości

Na walnem zgromadzeniu rady naczelnej polskiego Związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej zatwierdzono uchwały następujące:

Podjąć starania: 1) by obniżenie komornego zostało uchylone w stosunku do **najemców, posiadających dochód powyżej 200 zł. miesięcznie.** 2) przywrócono pierwotne terminy płacenia podatku od nieruchomości w ratach kwartalnych, 3) świadczenia komunalne za wodę, kanały, czyszczenie ulic i wywóz śmieci były wyłączone od podstawy wymiaru podatku od nieruchomości, 4) domagać się ustawowego ograniczenia wysokości dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchmości do 50 proc. tego podatku. 5) dążyć do zmiany przepisów kominiarskich w kierunku wprowadzenia wolnego wyboru kominiarzy oraz obniżenia opłat za czyszczenie kominów, 6) uznając konieczność modernizacji sposobów wywożenia śmieci, sprzeciwić się jednak wszelkiemu monopolowi w tej dziedzinie.

Rzekomy handlarz galanterji

agentem komunistycznym

Wczoraj w godzinach południowych policja zatrzymała na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu **dość podejrzanie wyglądającego młodego żyda,** który dźwigał dość dużej obietości walizę.

Zatrzymany legitymował się jako **domokrążny handlarz galanterji,** twierdząc przytem, że w walizie ma towary. Pomimo tych tłumaczeń zatrzymanego doprowadzono do komisarjatu.

Po przejrzeniu zawartości walizy okazało się, że znajdowało się w niej **wiele różnego rodzaju broszur komunistycznych.** Po wylegitymowaniu zatrzymanego, okazało się, że jest nim mieszkaniec **Wolbromia Chaim Drzewo.**

Jak się okazało, Drzewo poza kolportowaniem wydawnictw komunistycznych **zbierał podpisy** pod petycją zredagowaną niewiadomo przez kogo, która miała być wysłana jakoby do Ligi Narodów. Autorzy petycji domagali się w niej **„powszechnego pokoju“** oraz protestowali przeciwko prześladowaniu żydów. Na petycji znajdowały się podpisy żydowskie.

Zatrzymanego agenta komunistycznego przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Skradziono gościowi 950 zł.

w restauracji „Palais de Danse“

Nosząca szumne nazwę „Palais de Danse“ restauracja, mieszcząca się przy ulicy Sadowej w Sosnowcu nie cieszy się zbyt dobrą opinją. Dochodzi tam często do awantur i bójek, przyczem, jak donosiliśmy w swoim czasie przed kilku tygodniami jednego z gości pobito tak dotkliwie, że **musiano przewieść go do szpitala.**

Zdarzają się również wypadki, że goście bywają okradani przez podejrzane indywidua, które najliczniej odwiedzają ten lokal. W większości wypadków poszkodowani **nie zawiadamiają nawet policji,** wstydząc się przyznać w jakich okolicznościach byli okradzeni.

Bywały również wypadki zaginięcia kapeluszy i czapek.

W nocy z ub. poniedziałku na wtorek okradziony znów został w „Palais de Dans“ jeden z mieszkańców Sosnowca.

Pan ów zawitał do lokalu w nocy, a opuszczając go nad ranem skonstatował, **że skradziono mu z kieszeni 950 zł.**

Okradziony zawiadomił policję, która wszczęła dochodzenie, celem ujawnienia sprawcy kradzieży.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa poszkodowany będzie musiał pogodzić się z myślą, że gotówki, którą mu skradziono podczas libacji w „Palais de Danse“ już nie odzyska.

„Krwawa środa“

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

W sobotę, dnia 5 bm. w Dąbrowie Górniczej, w sali Domu ludowego, ul. 3 Maja 14, o godzinie 11 rano odbędzie się zjazd b. bojowców, b. skazańców i b. działaczy, którzy pracowali w okresie zaborów, nielegalnie. W zjeździe wezmą udział wszyscy członkowie Stowarzyszenia b. więźniów politycznych z Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska i Zachodniej Małopolski, oraz mają prawo udziału w zjeździe wszyscy b. działacze PPS., chociaż nie są członkami Stowarzyszenia b. więźniów.

W niedzielę, dnia 6 bm. na placu za Ratuszem w Sosnowcu od godziny 9 rano ustawiać się będą do pochodu pod „Hutę Katarzyna“ dzielnice Zagłębia, które pod Ratusz przybędą pochodami: z Grodźca, Dąbrowy Górniczej, Kazimierza, Niwki, Będzina, Czeladzi, Ząbkowic itp., oraz przybędą do Sosnowca specjalnymi pociągami uczestnicy obchodu „Krwawej środy“ ze Śląska i Zachodniej Małopolski.

Po powrocie z pod Huty Katarzyny na placu za Ratuszem odbędzie się wiec i odczytanie aktu hołdu poległym bohaterom walk o niepodległość i socjalizm.

Mnożą się oznaki

WCZESNEJ ZIMY

Gromadne sejmy bocianie już się odbyły i ptaki odleciały na południe.

Wieśniacy rokują z tego powodu rychłą i ostrą zimę.

Również ogrodnicy wróżą rychłą zimę. Wniosek swój wyciągają z faktu wczesnego kwitnienia w tym roku późnych odmian chryzantem, których okres kwitnienia przypada normalnie na połowę października.

A no, zobaczymy.

W sprawie obniżki

SKŁADEK EMERYTALNYCH

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił w jednym z ostatnich okólników, że obniżka składek na rzecz ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych ma zastosowanie nie tylko do ubezpieczenia obowiązkowego, lecz również przy obliczaniu wysokości składek, przypadających za dobrowolnie kontynuowane ubezpieczenie przez pracowników, którzy posiadają conajmniej 60 miesięcy składkowych.

Aresztowania

W SOSNOWCU

W ostatnich miesiącach na terenie Sosnowca miało miejsce jak wiadomo, kilka wypadków podłożenia petard przed domami żydowskiemi. Na początku roku zaś nieznani sprawcy, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, wylewali jakiś żrący płyn na futra i palta spacerujących ulicami żydówek.

W wyniku prowadzonego w związku z tem dochodzenia, zatrzymano w ostatnich dniach w Sosnowcu kilka osób przyczem trzy z nich z polecenia władz sądowych osadzono w więzieniu, pozostałe zaś zwolniono.

Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych
P. T. Prenumeratorów
o wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty
Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego“

Awanturnik z Wojkowic

POBIŁ POLICJANTÓW

Onegdaj w Wojkowicach Kościelnych niejaki Lisowski wywołał gorszącą awanturę.

Awanturnik rzucił się następnie na interweniujących policjantów Mazurka i Urbana i pokaleczył ich brzytwą, a Mazurkowi ponadto nadgryzł ucho.

Poskromionego awanturnika osadzono w areszcie gminnym.

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK 3 WRZEŚNIA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.03 Muzyka lekka (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.08 Życie kulturalne Śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 12.23 Uwertury, potpourri i fantazje z operetek (płyty). 14.13 Wiadomości giełdowe. 15.30 „W krainie czarnych gór“ felieton. 15.45 „Hokus, pokus, Dominikus“: „Czarodziejskie listy“ pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Filharmonii warszawskiej z Ciechocinka. 16.45 „Ustrój państw nowoczesnych a obrona narodowa: „Rosja“ odczyt. 17.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Sempre Vivo“. 17.25 „W rytmie tanecznym“ recital na violi Stefana Schleichkorna. 17.50 „Tak było niegdyś każdego lata“ fielieton. 18.00 „Karlikowa poczta“. 18.10 „Z piosenką za miasto“ — przygrywać będzie orkiestra mandolinistów „Halka“ z Rozdzienia-Szopienic. 18.35 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny teatr wyobraźni: premiera komedii w jednym akcie Aleksandra Fredry pt. „Zrzędność i przekora“. 19.30 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20.30 Skrzynka techniczna. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Nasze pieśni“ w wyk. Anieli Szlemińskiej. 21.30 Recital fortepianowy Ignacego Blochmana. 22.00 „Sport na Pomorzu“ pogadanka. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Wiktora Tychowskiego.

SPORT

Polacy zdobyli
NAGRODĘ DOWÓDCY ARMII ŁOTEWSKIEJ

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Rydze rozegrano konkurs armii łotewskiej. Polacy jeźdźcy odnieśli duży sukces zajmując dwa pierwsze miejsca.

Pierwszą nagrodę zdobył rtm. Sokolowski na „Zbiegu" bez pkt. karnych. Drugie miejsce zajął por. Czerniawski również bez pkt. karnych. 3) por. ...oks (Łotwa) na „Nameis" 4 pkt. karne, 4) por. Komorowski na „Dunnie" 4 pkt. karne, 10) por. Gutowski na „Warszawiance", 12) por. Gu...ewski na „Znachorze".

Trzy konie polskie: „Abd-elkrim", „Dyon" i „Traviata" okulały i z tego względu nie brały udziału w konkursie.

Cracovia — Wisła 2:0 (1:0)

W ub. poniedziałek odbył się w Krakowie ciekawy mecz piłkarski między Cracovią, która walczy obecnie o wejście z powrotem do Ligi a ligową Wisłą. Drużyny wystąpiły w rezerwowych mocno składach ze względu na zakaz PZPN-u, który nie pozwolił wziąć udziału w zawodach graczom, wyznaczonym do obu reprezentacyj niedzielnych przeciw Jugosławii i Łotwie.

Cracovia grała bez Dońca, Żiżki i Szeligi, Wisła bez braci Kotlarczyków, Madejskiego i Kopecia.

Mecz zakończył się zwycięstwem Cracovii, dla której bramki uzyskali: Góra z wolnego, drugą zaś Kossok.

Cyganiewicz w Maroku

W Maroku francuskim przebywa obecnie Władysław Zbyszko Cyganiewicz, który w Casablance rozegrał mecz o tytuł mistrza świata z Włochem Nerone.

Włoch cięższy od Zbyszka o 15 kg. okazał się przeciwnikiem twardym i wysoce rutynowanym, przegrał jednak do Polaka po 16 min. walki.

Mecz zgromadził olbrzymie tłumy publiczności. Przybyli również przedstawiciele wojsk francuskich w Maroku. Polskiemu zapaśnikowi wręczono olbrzymi medal ze złota o dużej wartości artystycznej.

Wisła wyjeżdża do Anglii na dwa mecze

Drużyna ligowa Wisły wyjeżdża w listopadzie do Londynu, gdzie rozegra dwa mecze. Będzie to pierwszy wypadek gościny piłkarskiej drużyny polskiej w Anglii.

KRONIKA ZAWIERCIA

Kino STELLA: Ostatnie dni Pompei

× NOWE CENY WĘDLIN I MIĘSA. Magistrat Zawiercia ustalił nowe maksymalne ceny na wędliny i mięso za 1 kg.: słonina świeża 1.85 zł., sadło niesolone 1.85 zł., smalec topiony czysto wieprzowy 2.20 zł., smalec szary 1.20, szynka gotowana 3.50, zylc 3.50, polędwica wędzona 3.50, boczek surowy wędzony 2.20, rolada 2.20, boczek gotowany wędzony 2.40, serdelki 2.50, rozmaitości I gat. 2.40, rozmaitości II gat. 2.00, parówki 2.60, mortadela cytrynowa 2.40, mortadela siekana 2.40, baleron gotowany 3.30, kadryl 1.10, salceson szwabski 1.55, salceson włoski 1.85, kiszka pasztetowa 1.85, kiełbasa krajana sucha 3.70, kiełbasa krakowska 2.40, kiełbasa zwyczajna 1.90, kiełbasa serdelowa 1.90, schab surowy 1.65 wieprzowina z białem 1.30, cynadry 1.65 kiszka kaszana z kaszy tatarczanej — 0.60, żeberka z mięsem 1.30, kiszka kaszana z kaszy jęczmiennej 0.50, kiszka kaszana z drobnej kaszy tatarczanej 0.90, kiszka wątrobiana (leberwuszt) 1.10, nogi 0.55, kości 0.33. Nowe ceny obowiązują od wczoraj.

× KUPIECTWO CHRZEŚCIJAŃSKIE NA FON. Z inicjatywy Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, pod hasłem „Kupiectwo chrześcijańskie na Fundusz Obrony Narodowej" podobnie jak na terenie całej Polski i w Zawierciu przy Stow. kupców polskich powstał lokalny komitet zbiórki na FON. Komitet przystępując do zbierania datków na ten cel, zwraca się do tutejszego społeczeństwa o składanie ofiar na ręce lokalnego komitetu lub bezpośrednio na konto PKO. nr. 70.009.

× BICIE SZYB. Na szkodę Wieczorka zamieszkałego przy ul. Mostowej 10 w Zawierciu nieznani sprawcy wybili w trzech oknach wszystkie szyby, wartości ponad 20 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O zmianę przepisów ustawy o ochronie lokali handlowych

W związku ze zbliżającym się terminem wejścia w życie dekretu uchylającego z pod ustawy o ochronie lokatorów lokale handlowe, Stowarzyszenie kupców polskich prowadzi w dalszym ciągu akcję w kierunku znowelizowania obecnych w tym zakresie przepisów. Opracowane wnioski w tej sprawie idą w kierunku ewolucyjnego zniesienia ochrony lokatorów oraz stworzenia jaknajprzychylniejszych warunków dla zawierania dobrowolnych umów najmu między właścicielami przedsiębiorstw handlowych.

Władze Stowarzyszena odbyły ostatnio szereg konferencyj na terenie Ministerstwa przemysłu i handlu, Ministerstwa sprawiedliwości jak również odbyły wspólne zebranie z przedstawicielami Związku zrzeszeń własności nieruchomej, na których przedyskutowane były kompromisowe projekty stopniowego uchylenia przepisów omawianej ustawy.

W dniu 29 sierpnia rb. p. wicepremier inż. Kwiatkowski przyjął delegację przedstawicieli centralnych organizacyj kupieckich i Związku Izb rzemieślniczych, która pod przewodnictwem p. prezesa Henryka Bruna, przedstawiła p. wicepremierowi uzgodnione w ramach zrzeszeń kupieckich wnioski dotyczące zmian obowiązującego obecnie dekretu.

W najbliższych dniach odbyć się ma następna z kolei konferencja zwołana z inicjatywy p. wicepremiera, na której wnioski te mają być bliżej zanalizowane i rozpatrzone.

Kronika gospodarcza

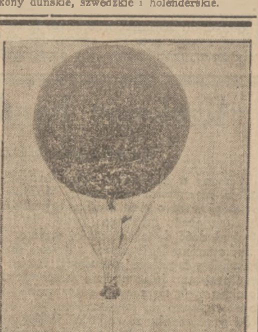
NA CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH spędzono od 25 do 31 bb. m.: wołów 4, buhai 58, krów 352, jałówek 50, świń 1562, cieląt 112. Razem 3138 szt. zwierząt. Płacono w dniu 31 ub. m. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.90 do 1.10 zł.

KONTROLA DEWIZOWA PRZESYŁEK POCZTOWYCH. Min. poczt i telegrafów ogłosiło nową obszerną instrukcję w sprawie wykonywania przez urzędy pocztowe ograniczeń walutowych. Instrukcja ta wyjaśnia, że poza środkami pieniężnymi i złotem, wymagającymi przy wywozie specjalnych zezwoleń komisji dewizowej, ograniczenia dotyczą narówni z wekslami i czekami asygnat kasowych. Są to zlecenia na wypłaty pieniężne osobie określonej lub okazicielowi, wystawione na zwykłym papierze firmowym przez banki, firmy handlowe itd. Loty loteryjne i przekazywanie wygranych będzie można przewozić za pozwoleniem dyrekcji loterii i komisji dewizowej. Nie podlegają ograniczeniom przy wysyłce pocztą polisy ubezpieczeniowe na towary eksportowane z Polski. Przy wysyłaniu zagranicę paczek nawet zwykłych ma być wzmocniona kontrola. Funkcjonariusze pocztowi mają przeprowadzać rewizje na wyrywki w każdym razie rewidując te paczki, które wzbudzają najmniejsze nawet podejrzenie, że znajdują się tam walory objęte ograniczeniami dewizowymi.

SYTUACJA W PRZĘDZALNICTWIE ZGRZEBNEM. Przygotowania do sezonu jesienno - zimowego w przędzalnictwie zgrzebnem na terenie Łodzi są w pełnym toku i wszystkie przedsiębiorstwa pracują przy całkowitem wyzyskaniu swych możliwości produkcyjnych. Przędzalnie zgrzebne nie są w stanie podołać wielkiej ilości zamówień. Znaczne zapotrzebowanie objęło przędzę zgrzebną, używaną do wyrobu chustek. Pozostaje to w związku z wielkim wzrostem zapotrzebowania konsumentów wiejskich, zwłaszcza z województw wschodnich i Małopolski, na chustki oraz tańsze materiały ubraniowe.

BRAZYLIA WYPŁACI STARE ZALEGŁOŚCI. Poselstwo Rzeczypospolitej w Rio de Janeiro otrzymało od Banco do Brasil zapewnienie, że stosownie do poprzedniego porozumienia reszta zamrożonych należności eksporterów polskich w Brazylii będzie zlikwidowana w ciągu najbliższego miesiąca. Likwidacja ma być przeprowadzona w drodze transferu gotówki. Przypomnieć należy, że zamrożenia te pochodzą z lat 1932—1934, kiedy w Brazylii obowiązywały ograniczenia dewizowe. Obecnie w stosunku do towarów polskich Brazylia żadnych ograniczeń w przekazywaniu należności nie stosuje.

DOBRA CENA ZA POLSKIE BEKONY. Z Londynu donoszą, iż na tamtejszym rynku bekony polskie zdobywają sobie coraz lepsze miejsce. Ostatnio giełda londyńska notowała nasze bekony na 4-em miejscu co do ceny. Przed towarem polskim lepiej płacone są bekony duńskie, szwedzkie i holenderskie.



„AUGSBURG" IDZIE W GÓRĘ
Balon niemiecki „Augsburg" startuje do lotu.

Czy będziemy porozumiewać się z innemi planetami?

Ostatnie dziesiątki lat przynoszą nam stale nowe projekty przesłania sygnałów czy porozumienia z Marsem czy inną planetą będącą sąsiadem ziemi. Traktując więc tę sprawę jako fantazję przyszłości, przyjrzyjmy się, w jakim stosunku znajduje się ona obecnie do rozporządzalnych środków nauki i techniki.

Otóż można już dziś zapewnić, że porozumienia z inną planetą nie osiągniemy za pomocą specjalnych sygnałów świetlnych, bowiem promienie t. zw. krótkofaliste i promienie „X" lub nad fioletowe zostają bardzo silnie pochłaniane przez atmosferę i nie potrafią dojść do innej planety. Pozostają zwykłe promienie świetlne. Ponieważ jednak nie różnią się one od słonecznych, przeto nie zostałyby wcale „zrozumiane" i dlatego nie mogą wchodzić w rachubę. Nie nadają się również fale Hertzowskie czyli popularnie zwane radiowemi, bowiem idą na „dużą odległość", ale niestety „czołgają się" tylko przy ziemi, czyli rozchodzą się tylko w niewielkiej grubości warstwie okalającej ziemię.

Idąc w górę w pewnym momencie natrafiają na warstwę zjonizowanych gazów, gdzie uginają się wracając ku ziemi. Tak więc te dwa „najmożliwsze" czynniki porozumienia, promienie świetlne i radiowe, będą zdaje się musiały odpaść. Uczeni jednak nie tracą nadziei i dalej nad tym problemem myślą.

Z CAŁEJ POLSKI

ZMIANY W PRASIE STOŁECZNEJ

W prasie warszawskiej kierunku narodowego nastąpiły w ostatnich dniach poważne zmiany. Mianowicie została podpisana umowa sprzedaży dziennika porannego ABC. grupie, reprezentującej radykalny kierunek narodowy (b. ONR.) Redakcję naczelną tego dziennika objąć ma Wojciech Zaleski, dotychczasowy referent ekonomiczny „Gońca Warszawskiego". Natomiast — jak słychać — „Wieczór Warszawski" reprezentować będzie odtąd poglądy tzw. „frontu Morges".

NIEZWYKŁE PREMIE W SUSZONYCH ŚLIWKACH

W urzędzie pocztowym Warszawa 1 wykryto aferę, polegającą na przesyłaniu cennej biżuterji w paczkach z suszonemi owocami, przeznaczonej dla jednej z warszawskich hurtowni. W paczce z suszonemi winogronami znaleziono męski zegarek platynowy, wysadzany brylantami i dwie damskie bransoletki platynowe, również z brylantami. W sprawie tej podjęto dochodzenia. Funkcjonarjusz pocztowy, który wpadł na trop tej afery, otrzymał nagrodę w kwocie 150 zł.

NAUKOWA WYCIECZKA ANGLIKÓW NA PODHALU

W ub. tygodniu bawiła na Podhalu wycieczka Anglików, która interesowała się tak sprawami gospodarczemi, jak i charakterem regionalnym Podhala. Wycieczkę oprowadzał prof. J. Włodek. Wyjaśnień po angielsku udzielali górale reemigranci ze Stanów Zjednoczonych.

PROCES O DOBRA CZĘSTOCHOWSKIE

Głośna sprawa o majątki po wielkim księciu rosyjskim Michale, o które zgłosiła pretensje hrabina Brasowa, morgantyczna żona brata cesarza rosyjskiego, znajdzie niebawem ostateczne rozstrzygnięcie.

Sprawę rozpatrzy wzmocniony komplet Sądu Najwyższego w październiku W ten sposób ostatecznie będą zdecydowane losy olbrzymich dóbr ziemskich, położonych w okolicy Częstochowy.

NA WILEŃSZCZYŹNIE BRAK PASZY

Tymczasowa komisja Izby Skarbowej, rolniczej i rzemieślniczej do notowania cen w Wilnie, zanotowała w ub. tygodniu wybitnie zniżkową tendencję na mięso wołowe. Tłomaczy się to wyzbywaniem się przez rolników bydła, w związku z brakiem paszy, spowodowanym nieurodzajem.

MORZE WYRZUCIŁO ZWŁOKI MĘŻCZYZNY

Onegdaj morze w pobliżu portu Helu wyrzuciło zwłoki nieznanego mężczyzny, ubranego w strój sportowy. Zwłoki, jak wynika z oględzin, znajdowały się w wodzie krótki czas. Twarz topiel ca jednak jest zupełnie zdeformowana

TATRZAŃSKIE SZCZYTY W ŚNIEGU

Onegdaj nastąpiło w Tatrach znaczne obniżenie się temperatury. Powodem tego był opad śnieżny, który w nocy na 1 bm. nawiedził góry.

KRADZIEŻ NA ZAMÓWIENIE

Izrael Schwarz, właściciel składu obuwia w Krakowie został przed miesiącem okradziony. Zabrano mu b. wiele obuwia. Zmartwiony udał się do Towarzystwa ubezpieczeń o wypłatę odszkodowania.

Ostatnio policja zdołała przychwycić sprawcę kradzieży u p. Schwarza. Podczas przeprowadzanego śledztwa przyznał się on do włamania, lecz oświadczył zarazem, że uczynił to na zamówienie Schwarza, który za „fatygę" obiecał mu 300 zł. Pana Izraela czeka nieprzyjemny proces

ZNACZENIE IDEOWE

Trzyletniego Wyścigu Pracy w Harcerstwie

Od Redakcji: Miesiąc wrzesień ma zapoczątkować nowe wysiłki Harcerstwa męskiego, które w myśl wskazań Głównej Kwatery przystępuje do Trzyletniego Wyścigu Pracy. Celem tej wielkiej gry ma być nauka systematycznej i planowej roboty w drużynach, podniesienie dzielności i zaradności. Nie pora dyskutować, kiedy rozkazy wzywają na start. Obiecując sobie śledzić ciekawie „wymarsz" do wielkiej gry zagłębiowskich zastępów, który rozpocznie się w czasie 12—20 września, zamieszczamy poniżej artykuł organu Gł. Kw. „W kręgu Wodzów", uzasadniający potrzebę Wyścigu i ukazujący tegoż oblicze ideowe.

Okres przemian ideowych w harcerstwie ma się ku końcowi. Z pośród wielu chceń, aspiracyj ideowych — wybieramy najistotniejsze i tym dajemy solidną podbudowę w realnych poczynaniach, bez których nasze ideały pozostawałyby w sferze marzeń.

Najistotniejszem jest, że zaczął ginąć typ skauta, dzielnego chłopaka, który w harcach, wędrówkach nabywał dość hartu, by w życiu stawić czoło burzom, ba — aby przeciw wichrom iść naprzód.

Najgłówniejszym postulatem ideowym w dziale drużyn młodzieży stało się — ten typ skauta odrodzić, przywrócić harcerstwu. Bo dopiero z młodzieżą tego typu można się do czegokolwiek brać, podejmować się roboty, której zresztą pełno czeka na swych robotników.

Ale nawoływania, biadania — nie dałyby nic. Nikt kazaniem nie nauczył nikogo dzielności. My, Harcerstwo, mamy pod tym względem pierwszorzędne doświadczenia: tylko terminowanie w twardej szkole życia daje tęgiego człowieka.

Należało zatem tę szkołę dzielności powołać do życia. I tu oczy nas wszystkich zwróciły się na zamierający w wielu wypadkach ruch wycieczkowy, na zbyt ograniczoną turystykę harcerską, na wędrownictwo. Oto niewątpliwa szkoła dzielności.

I jeśli człowiek prosty poprostu ze swych ideałów wyciąga praktyczne wnioski życiowe nie mogło Harcerstwo postąpić inaczej i jeśli naszym zadaniem najbliższym jest dać naszym chłopcom szkołę dzielności, to trzeba odrodzić ruch wycieczkowy.

Oto realna podbudowa pod naszą najistotniejszą dziś w dziale młodzieży harcerskiej aspirację ideową: Wyścig wycieczek.

Kto zdoła w swojej Drużynie, w swym Hufcu akcję wycieczkową wraz z wszystkimi urozmaiceniami wynikającymi z „Wyścigu wycieczek" uczynić czynnikiem odrodzenia tężyzny harcerskiej — ten wygrał pierwszy etap Wyścigu Pracy — niezależnie (powiedzmy szczerze) od wyników klasyfikacji, punktowania, oceny oficjalnej. Bo nie ocena oficjalna, lecz osiągnięcie najistotniejszego celu jest miarą wartości pracy.

Doprowadzić do tego, że każda wycieczka czyni z żółto-dziobów — harcerzy, z świeżo upieczonych wywiadowców — wygi; że zniknie majówka a zostanie Przygoda; że każda chwila w polu (a chwil tych mnóstwo) to nowa nauka istotnej, a nie zblagowanej zaradności, samowystarczalności, odwagi — doprowadzić do tego, to znaczy — zbudować w naszych chłopakach fundament pod tę dzielność, bez której byliby materiałem bez żadnej wartości, bez której czegokolwiekbyśmy się tknęli — nie uda się, bo materiał kruchy, bezwartościowy.

Kto to rozumie — ten nie przemarnuje pierwszego roku Wyścigu Pracy, ten nawiąże nić ciągłości między wyczynami kampanji wycieczkowych a naszymi najwyższymi ideałami.

Oto przykład porządkowania naszej pracy programowej: mamy wielkie i liczne ideały, lecz droga do ich realizacji wiedzie przez dzielnego człowieka; zatem nie rozpraszajmy sił,ześrodkujmy wysiłek na tem jednem: uczynienia ruchu wycieczkowego jaknajtęższą szkołą dzielności.

* * *

Hierarchia celów; porządkowanie pracy programowej; ciągłość i zestrojenie wysiłków — kto jasno myśli i deklamacją nie zaciemnia sobie widoku na realne możliwości wprowadzania zamiarów w czyn, ten powie bez ogródek: niema tego wszystkiego bez konsekwentnej i zaciekłej w swej konsekwencji planowości jednostek organizacyjnych w ramach całości.

Może planowość związuje skrzydła indywidualnościom; może dokucza pedantyzmem gdy w ciągu roku natchnienie porywa do improwizacji; może wypełnianie „zamierzeń" i „tablicy wycieczkowej" jest dokuczliwe; może te wady ma istotnie; ale ma jedno za sobą: jest warunkiem osiągnięcia wysiłków. To rozstrzyga.

Już Spalski Zlot Jubileuszowy pokazał jaką masą jesteśmy i jak przebrzmiałym romantyzmem jest przypuszczenie, że gdy każdy na swoją rękę będzie tam coś dłubał w swojej zagrodzie, to całość sama się złoży. Spalski Zlot nietylko zamknął okres dwudziestopięciolecia; zarazem otworzył nam oczy na nowy okres: zbiorowej pracy.

Zbiorowym rytmem, według jednolitego planu, po drabinie celów od najelementarniejszych do najbardziej wyżynnych, z świadomością, że żaden okruch wysiłku nie jest daremnie marnowany — ruszy w tym nowym okresie robota harcerska.

Mniej może romantyzmu indywidualności — więcej realnych wyników, radości zbiorowego tworzenia i jednoczesnego działania wszystkich w jednym kierunku — tem się cechuje Trzyletni Wyścig Pracy, początek pozlotowego okresu.

Nie tylko wyczyny jednostkowego, wyjątkowego bohaterstwa mają swój blask i powab. Iść olbrzymim szeregiem ramię w ramię z innymi i mieć świadomość, że się kroku dotrzymuje; wiedzieć, że każdy codzienny, pozornie daleki od bohaterstwa czyn organizacyjny, wykonane zgodnie z zamierzeniami zadanie stanowią krok w tym pochodzie, krok, bez którego powstałaby w szeregu wyrwa; iść pochodem w daleką ale niezawodnie będącą na wytycznym szlaku przyszłość i mieć świadomość jedności i jednoczesności działania — oto patos wysiłku nowego człowieka, organizacji, nowych czasów.

Harcerstwo w osobach trzech tysięcy swych drużynowych i hufcowych, korpusu instruktorskiego i rzeszy młodszych wodzów i ich zastępów — wysiłek ten uczyni, zadaniu ideowemu Trzyletniego Wyścigu Pracy sprosta, wyszedłszy z lat romantycznych porywów bohaterstwa potrafi przystosować się do Czasu Pracy Zbiorowej.

W tem jest jego siła.

Pamiętny egzamin

wspominki z roku 1915-16

Unifikacja skautingu Zagłębia Dąbrowskiego i utworzenie I-go Okręgu (Chorągwi) Polskiej Organizacji Skautowej pod komendą Kazika Kierzkowskiego ożywiło i wzmocniło nasz ruch. Powstają Ogniska (hufce) lokalne w Dąbrowie, Niemcach, Sosnowcu, Będzinie i inne. Tworzą się nowe drużyny żeńskie. Każde Ognisko posiadało tak zw. zastępy szarż: męski i żeński. Praca wychowawcza i organizacyjna Komendy Okręgu opierała się nietylko o system hierarchji, drogę służbową, lecz również o bezpośrednie oddziaływanie na szarże, urabianie ich w owych zastępach szarż.

Nasz męski zastęp szarż Ogniska dąbrowskiego został powołany do życia przez ogniskowego Mietka Węgrzeckiego (5 D.) na zbiórce szarż dnia 14 września 1915 r., w sali gimnastycznej „handlówki" będzińskiej. Ja, 16-letni siódmoklasista, otrzymałem 2-gi zastęp 3-go plutonu w piątej drużynie im. płk. Zygmunta Miłkowskiego (Jeża), czyli — według ówczesnej symbolistyki — stałem się numerem 5321 D. Moim plutonowym był Tadek Wieczorkiewicz (53 D.), a — po jego wyjeździe na Politechnikę warszawską — Witula Gąsiorowski (5311 D.), który jednocześnie zatrzymał swój zastęp.

Ukochany przez nas „wódz" Kazik Kierzkowski odbywał z nami zbiórki w izbie drużyny żeńskiej 4 D., w domu pp. Szulców, przy ul. Szosowej (dziś Sobieskiego), a ćwiczenia dzienne i nocne — w okolicznych lasach. Upamiętniły się w moich wspomnieniach ćwiczenia 18 marca 1916 r. w lesie zagórskim i wraz z obu zastępami szarż Ogniska Niemcowskiego w Niemcach, jak również egzamin na wywiadowcę.

Na niedzielę 26 marca 1916 r. komendant wyznaczył dla naszego zastępu zbiórkę na Florze przy przejeździe kolejowym. Część z nas mianowicie miała składać egzamin na wywiadowcę (skauta II klasy).

Egzamin rozpoczął się od tego, że zdający kolejno obejmowali komendę nad zastępem, prowadząc ćwiczenia polowe i musztrę. W szyku bojowym minęliśmy Gołonóg i weszli do lasu łosieńskiego. Tu zdjęliśmy rynsztunki i komendant sprawdzał naszą umiejętność tropienia i orjentacji w terenie: szukaliśmy, mierzyli i rysowali ślady stóp ludzi, stóp i ptaków. Szosą przez las w kolumnie dwójkowej przemaszerowaliśmy „krokiem skautowym" (naprzemian chód i bieg) 2 kilometry w ciągu 13 minut, poczem wypoczęliśmy trochę na polanie przy studni.

Kto nie zdawał egzaminu, musiał się zabrać do kopania i montowania kuchni, oraz szykowania obiadu ze wspólnych zapasów: zupy z „cegiełek" i z kostek Maggiego, tudzież herbaty. My zaś, ustawieni w dwa szeregi pod kątem prostym, odpowiadaliśmy Kazikowi na zagadnienia z terenoznawstwa i orientacji w terenie, poczem nastąpił egzamin z sygnalizacji alfabetem Morsego i strzeleckim, a po obiedzie z ratownictwa, węzłów, służby wywiadowczej etc.

Zdrowo zmachani i pełni wrażeń, wróciliśmy do Dąbrowy o godz. 16.

W kilka dni później ogniskowy Mietek Węgrzecki wręczył mi legitymację wywiadowcy.

m. t.-p.

Pożegnanie lata

Już nam trzeba pożegnać
Lato łowów drogie.
Wnet na drzewo skra padnie.
Wnet uderzy ogień...

I melodie czarowne
Popłyną za chwilę.
Na wargi spłynie nuta,
Co jej w sercach tyle.

Ku równinom, ku szczytom,
W wnętrze leśnej głuszy
„Bóg zapłać!" nasze wzleci,
Z głębi wdzięcznych duszy.

Za przeżytej gonitwy
Radosne wspomnienia,
Za baśń nową zdobytą,
Piękną nieskończenie.

Za cud „wielkiej przygody"
Wysnutej na krosnach,
Której imię pisane
Jest młodości wiosną.

Las szumi i pieściwie
Na wierzchołkach niesie:
— Bóg zapłać! — w dal szeroką,
Co z śród duszy rwie się.

WITEŹ

Kronika Harcerska

„RAZEMIŚCI" RUSZAJĄ SIĘ. Odbyło się zebranie kręgu st.-harc. „Razem" w Dąbrowie Górn., na którem sprawozdanie ze zjazdu st. harc. nad Naroczą złożył phm. Winkiel. Dyskutowano wiele nad zagadnieniami gospodarczemi. Krąg „Razem" rozrasta się liczebnie i bierze się dziarsko do roboty. W nadchodzącą niedzielę o godz. 11.15 w izbie 75 ZDH (ul. Dąbrowskiego, szkoła nr. 2) odbędzie się wielka zbiórka „Razemistów". Poruszane będą sprawy zorganizowania ruchu st. harc. w Dąbrowie Górn. oraz plan pracy na nadchodzący rok harcerski 1936-37.

XXV-LECIE JEDYNKI. Jakieś plotki krążą po harcerskiej Dąbrowie, że Jedynka przygotowuje się do obchodu swego dwudziestopięciolecia. Jedynka jest spadkobierczynią bezpośrednią prac „dekawudczyków", a więc najstarszą drużyną skautową w naszej Chorągwi.

„HEJZIUP" SZERZY SIĘ. Wszystkich tych uczestników kursu instr. w Żarkach, którzy wyrazili chęć założenia w swem środowisku harc. grupy lit. „Hej-Ziup", prosimy o skomunikowanie się z centralą „Hejziupu" Dąbrowa Górnicza, Okrzei 18. Grupa „Hejziup" powstała ostatnio w Jarocinie (Wlkp.) i we Wilnie. Szerzymy zarazę „hejziupową"!

ODPOWIEDZI RED. „CZUWAJA"

Dh. Cz. Trzęsicki. Artykuł Wasz umieszczony w tym numerze być nie mógł wskutek nawału materiału aktualnego. Odkładamy do następnego.

Pierwszy obóz Sobiesczyków

83 ZDH Z DĄBROWY GÓRNICZEJ

ZAMIAST NAMIOTÓW — PAWILONY

Dnia 20 czerwca rb. o godz. 17 zwołana została alarmowa zbiórka drużyny. Każdy z harcerzy bardzo był zaciekawiony: dlaczego i po co teraz jest zwołana zbiórka, kiedy już rok szkolny się skończył?

Może pójdziemy na ćwiczenia nocne lub może będzie jaka wycieczka? Teraz komendant dopiero zaczyna objaśniać właściwy powód zbiórki temi słowami: Kochani druhowie! Jak wam wiadomo, wszystkie drużyny harcerskie wyjeżdżają na obozy, więc my w tym roku wyjeżdżamy również na obóz miesięczny.

Zadziwienie ogólne, bo proszę tylko pomyśleć: drużyna, która nie ma wcale ani namiotów, ani kotłów, ani żadnych sprzętów, chce jechać na obóz. Czy to możliwe?

Lecz nie, słowa, które słyszeliśmy są prawdziwe. Obóz urządzimy swoimi siłami i musi wyglądać, jak żaden dotąd.

Przystępujemy do działania. Spisujemy tych, którzy mają chęć jechać na obóz. Było ich 28, lecz nie wiadomo czy wszyscy jeszcze pojadą. Ułożyliśmy budżet obozowy.

I teraz nowa praca: Trzeba zawiadomić rodziców. W każdym domu przedstawiamy korzyści, jakie uczestnik osiąga na obozie. Rodzice chętnie zgadzają się na wysłanie syna do obozu. Uczestników już 20. Mamy tylko kłopot, w czem oni będą teraz spali, a obóz ma być, jak jeszcze nie było dotąd!

Roją się rozmaite projekty na ten temat, lecz jeden jest najlepszy: Zrobić domki z dykty. Udaliśmy się do bardzo dobrze usposobionego dla Harcerstwa pana Englerta (Magazyn Współczesny) z prośbą o ofiarowanie nam niepotrzebnych pak z dykty. Pan Englert bardzo życzliwie przyjął naszą prośbę i dał kilkanaście pak. Drugim naszym ofiarodawcą była firma Borkowski, która ofiarowała pokost i gwoździe. Paki te rozebraliśmy i zaczyna się praca przy domkach.

Kierownikiem budowy został dh St. Banaś. Z nim pracowali z zapałem dhowie: Trenda, Wiewiórowski, Michniewicz, Lewandowski, Pietrzyk i inni. Praca posuwała się w szybkim tempie. Po tygodniu stanął gotowy jeden domek, który został nazwany „pawilonem". Jaka to była radość!

Praca dobiegła końca. Stanęły gotowe 3 pawilony. Gdy już mamy gotowe pawilony, są i kotły, a nawet namiot wypożyczony z 60 Z. Po spakowaniu wszystkich rzeczy w skrzynie i skompletowaniu pawilonów gotowi jesteśmy do wyjazdu.

—

Dnia 7 lipca po zapakowaniu wszystkich rzeczy na auto o godz. 17 (wyruszyliśmy ze szkoły nr. 5 w Dąbrowie Górn. przy ul. Konopnickiej (siedziba 83 Z.) na Ryszkę, gdzie będziemy obozowali. Pogoda piękna. Całą drogę śpiewamy, żartujemy, śmiejemy się i wesoło zajeżdżamy bez żadnego defektu do Leśniczówki.

Tu przeładowaliśmy pawilony, paki i resztę rzeczy na wóz drabiniasty. (Wozy te do przewozu sprzętu obozowego nie są odpowiednie). Z przewożeniem rzeczy zbawiliśmy do godz. 23. Po wyładowaniu sprzętu z wozu, udaliśmy się na spoczynek. Sen przyszedł bardzo szybko, gdyż byliśmy zmęczeni. Rano pobudka cicha. Dzień mamy piękny. Po obfitem śniadaniu zabieramy się do rozbijania obozu. Praca posuwa się w szybkim tempie. Do obiadu stają gotowe nasze „pawilony" i namiot. Po ciszy poobiedniej zabieramy się do kopania piwnicy i budowy magazynu.

W każdym widać chęć do pracy, niema żadnego „objijania", pracują wszyscy. Pod wieczór robi się pochmurno. Podwieczorek oderwał nas od pracy, której już nie kończyliśmy z powodu nagłej burzy.

Następnego dnia pogoda piękna. Oglądamy zaraz z rana zniszczenie po burzy. Drzewa połamane, niektóre z nich poprzewracane, zboże przywalone ciężarem deszczu i wiatru; strasznie posępnie wygląda przyroda po takim huraganie.

Teraz zastępy urządzają się w „pawilonach" i w namiocie. Cały obóz już gotowy, maszt wkopany na środku obozowiska i cały obóz ogrodzony. Pole do popisu mają pionierzy. Jest do wykonania szałas z paproci. Ochotników na pioniera znalazło się bardzo dużo. Szałas stanął bardzo szybko i był dobrze wykonany, a przeznaczony został oboźnemu.

Przy próbie na sprawność pływaka było bardzo wesoło, a dla niektórych smutno, bo przy rozbieraniu się w wodzie z bielizny, paru druhów już jej nie oglądało, popłynęła z prądem rzeki.

Minął tydzień pogodny, lecz teraz nastąpiła zmiana. Często są deszcze, programu dnia nie można w całości wykorzystać, dhowie przygotowują się do prób na młodzika i dalsze sprawności.

W drugą niedzielę pobytu na obozie przybył dh wizytator phm. Stanisław Kopański z komendy chorągwi, sprawdzał wszystko, wizytował całą drużynę z wielką dokładnością. Po sprawdzeniu książek obozowych opuścił nas ze słowami: „Czuwajcie i pracujcie dalej tak, jak teraz". Przyjechał również do nas w odwiedziny dh opiekun Paweł Wachałko. W tym dniu przerobiliśmy harce. Wyszły „Żubry", „Orły" i „Zimorodki" współzawodniczyć ze sobą o pierwsze miejsce w drużynie. W każdej konkurencji górą są „Orły" pod dowództwem dha Lucjana Orła, II m. zajmują „Żubry".

Upragnionym dniem przez całą drużynę jest 8.8 rb. W tym dniu druhowie mają złożyć przyrzeczenie harcerskie i z tą chwilą mają się stać członkami ZHP. Od samego rana tego dnia na każdej twarzy widać uśmiech, zadowolenie. Raport. Wszyscy stoją na linji zbiórek i słuchają słów rozkazu. Przychodzi i ta chwila, kiedy wywołani występują z szeregu i składają dziś przyrzeczenie. Są nimi: dhowie: Szczypiński, Pietrzyk, Wiewiórowski, Mierzejewski, Grybski, Banaśik, Musiałek, Trenda, Lasota, Bałdys i Lewandowski.

Godz. 20. Słychać trzask łamanych gałęzi i syk ognia, lecz ponad tem rozlega się pieśń: „Po całej Polsce"... Należy zaznaczyć, że na tym ostatnim ognisku był cały hufiec strzemieszycki, który miał również niedaleko obóz. Ognisko to było bardzo piękne, jak żadne dotąd. Przygotowane pokazy i pieśni wypadły bardzo pomyślnie.

Następuje teraz chwila najważniejsza: przyrzeczenie. Jedenastu dhów występuje z kręgu i stają w szeregu przy ognisku. Teraz przemowę miał dh komendant o znaczeniu „Przyrzeczenia harcerskiego", poczem gawędę wygłosił dh Szmigielski o zasługach pionierów harcerstwa. Następuje przyrzeczenie: Mam szczerą wolę całem życiem pełnić służbę Bogu i Polsce... Odbywa się wręczenie krzyży, poczem wszyscy tworzą krąg, rozlega się modlitwa, „Idzie noc" i oddajemy cześć sztandarowi.

Nocą wyszedłem z pawilonu, aby się przekonać, czy warta dobrze i sumiennie stoi na tym posterunku i trafiłem na takiego harcerza, który dzisiaj złożył przyrzeczenie i mówi do mnie: „Druhu oboźny, jak mi teraz jest śmiało stać z tym krzyżem na warcie, jaki teraz jestem wesoły i śmielszy niż przedtem".

W ostatni dzień naszego pobytu na obozie nastąpiła likwidacja obozu. Piękne rzeczy, które zrobiliśmy z mchu, piasku, paproci, kamieni zostały zniszczone, teren zniwelowano, aby nie było ani śladu po tym co tu przed miesiącem było. Spakowaliśmy znowu wszystko ze smutkiem, że to już się skończyło, że już w tym roku nie powróci...

Przy sposobności pragniemy podkreślić życzliwość i uczynność właściciela terenu p. Piotra Kotuły. Od kilku już lat gości on drużyny harcerskie na swoim terenie i zdobył sobie ich uznanie i wdzięczność.

Doświadczenie tegoroczne z pawilonami wykazało, że nie masz nic lepszego jak dobry pomysł, żywą chęć do pracy i wytrwałość. Za tę cenę z dodatkiem kilkunastu (a nie kilkuset) złotych drużyna zdobyła sobie pomieszczenie na lato.

Czuwaj!

Stan. Banaś, przyboczny 83 ZDH

Swięto narodowe Holandji

Od 46 lat Holandja obchodzi święto narodowe 31 sierpnia jako w dniu rocznicy urodzin swojej królowej Wilhelminy Heleny Pauliny Marji.

Królowa Wilhelmina urodziła się w 1880 r. z drugiego małżeństwa króla Wilhelma III holenderskiego z księżniczką Emmą Waldeck-Pyrmont. Król Wilhelm III miał z pierwszego małżeństwa z księżniczką Zofją Wurtemberską dwóch synów, księcia Orange, popularnego w Paryżu pod przezwiskiem „prince Citron" i księcia Aleksandra, obydwaj jednak wcześnie zmarli i dziedziczką tronu została Wilhelmina.

Księżniczka Wilhelmina liczyła ledwie 10 lat, kiedy śmierć króla Wilhelma uczyniła ją królową Holandji. Do r. 1898 rządziła za nią krajem jej matka, królowa regentka Emma. Uroczysta koronacja królowej Wilhelminy odbyła się 6 wrześnie 1898, a w 3 lata potem odbył się jej ślub z księciem Henrykiem Mecklenburg-Schwerin. W r. 1909 urodziła się z tego małżeństwa księżniczka Iuljana, odtąd dziedziczka tronu holenderskiego.

Królowa Wilhelmina swoją inteligencją, skromnością i oddaniem dla swego narodu zdobyła sobie serca Holendrów, którzy porównywują ją z wielką i dobrą królową Wiktorią angielską. Królowa Wilhelmina, choć jest jedną z najbogatszych kobiet na świecie, prowadzi istotnie życie bardzo proste, a do największych jej przyjemności należą chwile spędzone na malowaniu krajobrazów holenderskich. Mało dbała o toaletę spędza liczne godziny w swej wspaniałej bibljotece, której ciągle gromadzi najlepsze i najdroższe dzieła naukowe i literatury pięknej. Przyjęcia i bale w pałacu Haskim odbywają się ostatnio bardzo rzadko, zwłaszcza od śmierci księcia małżonka (1934).

Królowa Wilhelmina, dzierżąca rządy nad 8 miljonami Holendrów i 60 miljonami Hindusów i Malajów, jest dzisiaj pod względem lat panowania najstarszą monarchinią na świecie: panuje ona już 46 lat, gdy król włoski Wiktor-Emanuel panuje 36 lat, król Haakon norweski 31, a król Gustaw szwedzki 29 lat.

Czy tak, czy owak ziemi naszej grozi zagłada

Przed kilku dniami zaznajomiliśmy naszych Czytelników z hipotezą wiedeńskiego fizyka prof. Bolzmana o przyczynach końca świata.

Obecnie podajemy odmienną teorję również wiedeńskiego astronoma prof. Pappa. Uczony ten wygłosił ostatnio w wiedeńskim towarzystwie naukowym odczyt na temat końca świata.

Już w roku 1916 — przypomniał prof. Papp — astronom amerykański Burnard odkrył wędrowną gwiazdę, która oderwała się od systemu słonecznego, oddalonego o biljony kilometrów od naszej planety i pędzi z nieprawdopodobną szybkością w kierunku ziemi. Nazwano ją gwiazdą Burnarda. Pędzi ona z szybkością 110 kilometrów na sekundę, tj. 400.000 kilometrów na godzinę. Tak oszałamiającej szybkości nie można sobie wprost wyobrazić. Od czasu kiedy ją odkryto, tj. w ciągu 20 lat, zdołała ona zbliżyć się do ziemi o 70.000 miljonów km. Temperatura jej powierzchni wynosi 3300 stopni ciepła.

I oto dr. Papp twierdzi, że ponieważ bieg tej gwiazdy nie uległ w ciągu 20 lat żadnej zmianie i pędzi ona wprost na ziemię — w chwili gdy dosięgnie naszej planety musi ją spalić całkowicie.

Już na przestrzeni kilku miesięcy drogi od nas (a w ciągu miesiąca gwiazda Burnarda przebiega około 280 milj. kilometrów) — ludzkość poczuje jej zbliżanie się. Temperatura ziemi zacznie wzrastać. Całe życie organiczne zacznie powoli zamierać a w chwili gdy gwiazda, która jest o połowę tylko mniejsza od ziemi, znajdzie się w odległości jednego tygodnia drogi od naszej planety — cała ziemia dosłownie spopieli się.

Dr. Papp kreślił to wszystko tak obrazowo, że słuchacze siedzieli, jak skamieniali. Byli przybici i wstrząśnięci. I nic dziwnego, że w pewnym momencie na sali rozległ się okrzyk:

— Kiedy to będzie?

Według wyliczeń samego Burnarda odkryta przez niego gwiazda zbliży się do ziemi, jeśli będzie nadal pędziła z taką samą szybkością za... 1000 lat. Inni astronomowie, którzy obecnie przeprowadzili obliczenia, twierdzą kategorycznie, że katastrofa nastąpi o wiele wcześniej, już za lat 500.



ZAŁOGA BALONU L. O. P. P. kpt. Janusz oraz por. Brenk.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr 4 Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 15.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiel. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.